Pełna tabela loter'i

10 GR Warszawa, wtorek 19 lipca 1938 r. Nr 107 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

„Pomożemy Chinom w walce z żółtymi Prusakami!"

Wielka mowa antyjapońska marsz. Blüchera

Milionowa armia sowiecka na granicy Mandżurii

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN 19.7. Korespondenci z Moskwy donoszą, że **spodziewany wybuch wojny z Japonią został przyjęty w moskiewskich kołach politycznych z zadowoleniem, jako akcja od dawna przygotowana i dająca sposobność do oderwania uwagi społecznej od zagadnień wewnętrznych.**

Konflikt na Dalekim Wschodzie zainteresował Moskwę bardziej niż się można było spodziewać. Dodatki nadzwyczajne dzienników rozchwytuje się natychmiast, komentując z ożywieniem ich treść. Na ulicach tłumy mieszkańców. Odnosi się wrażenie, że **wojna z Japonią to po prostu jakaś atrakcja sowieckiego życia.**

W niedzielę odbyła się na Kremlu **konferencja**, w której wzięli udział: Stalin, Woroszyłow, Litwinow i Mołotow. Na konferencji tej miała zapaść **uchwała udzielenia Japonii negatywnej i w ostrym tonie zredagowanej odpowiedzi na jej ultimatum w sprawie zajęcia przez wojska sowieckie kilku miejscowości na pograniczu Mandżurii** oraz postanowienie udzielenia wolnej ręki marsz. Blücherowi.

Wbrew podanym przez prasę europejską wiadomościom marsz. Blücher nie wyjechał do Moskwy, lecz znajduje się w Chabarowsku skąd wyleci do Bator Ułan na spotkanie z marsz. Czang-Kai-Szekiem (o czym **pierwsza z prasy polskiej doniosła „Nowa Rzeczpospolita"** *22 czerwca rb.* w korespondencji własnej z Londynu pt. „Decydująca rozmowa dwóch marszałków. 400 bombowców sowieckich dla Chin, które wyznaczone na koniec lipca, odbędzie się lada dzień. — **Nieprawdą jest** również, przedrukowana przez niektóre dzienniki informacje, **o wyłączeniu spod dowództwa Blüchera floty amurskiej. Przeciwnie otrzymał rangę głównodowodzącego frontem Dalekiego Wschodu („gławnokamandujuszczyj dalniewostocznowo frontа").**

Ze Swierdłowska (Syberia przy-uralska) odleciało w niedzielę **250 samolotów do Chabarowska**. Eskadry te prowadzi osobiście gen. lotnictwa Lazajrow. **Zmotoryzowana artyleria** stacjonowana w Moskwie i Leningradzie **znajduje się już w drodze do Władywostoku. Armia Dalekiego Wschodu została powiększona** transportami nadchodzącymi bez przerwy z głębi kraju i liczy już 870 tysięcy szabel i bagnetów.

W niedzielę marszałek Blücher wygłosił przed mikrofonem w Chabarowsku **wielką mowę, transmitowaną na wszystkie miejscowości Dalekiego Wschodu, w których znajdują się garnizony sowieckie.**

W mowie tej, która jest wstępem do **wielkiej inspekcji całego pogranicza**, zamierzonej przez Blüchera, celem skontrolowania gotowości bojowej poszczególnych oddziałów — czerwony marszałek oświadczył:

„Rosja to nie Chiny! (my nie Kitaj!) jeśli Japończycy **szczekają** — pozwolimy im szczekać nadal (pust' łajut dalsze). Jeżeli jednak spróbują nas **ugryźć**, do staną takiego kopniaka w zęby, że **będzie to końcem nie tylko wojny wytoczonej nam, lecz i wojny przeciw Chinom.**

Armia Dalekiego Wschodu nie boi się nikogo i niczego. Zajęta przez nasze wojska miejscowość Czangkufeng należy do Sowietów i nie ustąpimy z niej. **Jeśli Japonia pragnie przesunięcia frontu naszych wojsk — to niech wie, że możemy go przesunąć tylko — wprzód!**

Niech żyje bratni naród chiński, któremu czerwona armia sowiecka gotowa jest pośpieszyć na pomoc w jego bohaterskiej walce **z żółtymi Prusakami Azji".**

Mowa ta komentowana jest ogólnie jako **zapowiedź oficjalnego przyłączenia się Sowietów do wojny japońsko-chińskiej, już w najbliższym czasie.**

(W)

Niemcy proszeni o... odroczenie wycieczek

Król Jerzy wygłosi w Paryżu mowę w języku francuskim

(Specjalna obsługa prasowa „Nowej Rzeczpospolitej")

Londyn 19.7 W związku z wizytą królewskiej pary brytyjskiej w Paryżu, **francuskie władze bezpieczeństwa nawiązały ścisły kontakt z odnośnymi instytucjami angielskimi**, celem jak najdalej posuniętej współpracy nad uchronieniem dostojnych gości od wszelkich incydentów, które by mogły zakłócić ich pobyt we Francji.

Londyn obawia się zwłaszcza agitacji agentów jednego z mocarstw, któremu by ogromnie zależało na zmąceniu uroczystości przez jakąś specyficzną demonstrację. Dla uniknięcia możliwości podobnych zajść francuska służba bezpieczeństwa i policja otrzymały pomoc ze strony angielskiej. **300 najzdolniejszych detektywów Intelligence Service'u i Scotland Yard'u przybyło już do Paryża. 300 następnych przybędzie we wtorek.** Szczegółowy plan zagwarantowania bezpieczeństwa pary królewskiej i spokojnego przebiegu uroczystości opracowała **specjalna komisja francusko - angielska pod osobistym przewodnictwem angielskiego ministra obrony Sir Inship'a b. szefa Inteligence Service podczas wojny światowej.**

Napływ turystów angielskich do Paryża jest tak olbrzymi, że na ulicach słyszy się prawie wyłącznie język angielski. Natomiast **niemieckie biura podróży, które zorganizowały ostatnio kilka wycieczek niemieckich do Paryża i zapowiedziały przybycie podczas pobytu pary królewskiej, jeszcze kilka otrzymały, niezwykle uprzejmie zredagowaną, prośbę o — odłożenie ich do czasu wyjazdu gości angielskich.**

Król Jerzy co stanowi wielką sensację dyplomatyczną i **wyłom w tradycyjnej etykiecie dworu brytyjskiego, — wygłosi przemówienie w języku francuskim.** W tym celu pobrał ostatnio kilkanaście specjalnych lekcji od jednego z najsłynniejszych profesorów języka francuskiego w Londynie.

Francuski tekst przemówienia ma być dowodem **wielkiego uznania W. Brytanii dla narodu francuskiego i podkreśleniem jej serdecznego stosunku do Francji.**

(Sp)

Jedyna gwarancja

(ok) Jeśli sięgniemy pamięcią wstecz, do antycznych kronik, starodawnych dokumentów i tradycji obyczajów poprzez wszystkie wieki dziejów Polski przewija się jedno tradycyjne zawołanie: — Kochajmy się!

Nie był to okrzyk pijacki, jakby mogli twierdzić złośliwi, zakończenie hucznych uczt i zabaw. To była istotna potrzeba, zrozumienie, że w tej sytuacji geograficznej w jakiej się znajduje Polska, tylko naród zespolony we wzajemnej miłości i szacunku może się utrzymać na poziomie dziejów. Takie też było istotne nastawienie psychiczne naszych dziadów i pradziadów.

Nienawiść, która dziś rozszarpuje naród na strzępy, jest uczuciem najzupełniej obcym psychice polskiej, psychice aryjskiej. Zrodzona w Europie z wybujałych form elitaryzmu, z przemocy silniejszych, może lepiej zorganizowanych, nad bezbronnymi, bo pełnymi ufności, nienawiść przyszła do nas falą z zagranicy. Ona to uzbraja rękę młodzieży w kastet, czy pałkę gumową, podczas „dyskusji ideologicznej", ona każe stosować teror w braku innych argumentów, strzelać do ludzi na ulicy, łamać przeciwnikom kości po ciemnych zaułkach. Ona podsuwa ludziom argumenty będące zaprzeczeniem wszelkiej kultury i wszelkiego sensu.

Totalne formy życia zamykające człowieka w ciasnym kręgu bytu zautomatyzowanego, pozbawiające go niemal prawa myślenia, jakiegokolwiek prawa do indywidualnego życia nie mogą się przyjąć na polskim gruncie. Nie po to od blisko 150 lat od dnia ogłoszenia Konstytucji 3 maja, pracuje się w Polsce nieustannie nad typem uświadomionego człowieka-obywatela, nie po to wszystkie wysiłki w czasach niewoli kierowało się ku podniesieniu poziomu umysłowego najszerszych mas, nie po to corocznie za tę pracę szły do kazamat rosyjskich i na Sybir dziesiątki i setki działaczy społecznych, aby dziś nagle z tegoż, uświadomionego obywatela uczynić automat, który nie myśli, a tylko pracuje, je i śpi.

Totalne formy życia napawają każdego człowieka myślącego wstrętem, szczepią w ludzkiej duszy najpotworniejsze z uczuć — nienawiść.

Trzeba tę nienawiść rozładować. Trzeba wrócić do dawnej, potężnej tradycji. To jest jedyna bodaj gwarancja siły i potęgi Polski.

Banda podpalaczy pensjonatów pod wodzą sekretarza gminy żydowskiej

W ostatnich czasach w Otwocku i okolicznych letniskach dokonano licznych aresztowań wśród właścicieli pensjonatów i willi. Aresztowano również sekretarza gminy żydowskiej w Otwocku Arona Kaufmana. Na czele aresztowanych, prócz Kaufmana, stoją znani powszechnie właściciele pensjonatów Abram Lew i Arendarz. Obecnie dochodzenie w tej sprawie ukończono i kilkanaście osób postawiono w stan oskarżenia.

W ostatnich dwu latach w Otwocku, Międzeszynie, Radości, Falenicy, Józefowie itd. dość częste były pożary willi i pensjonatów. Pożary były tak częste, iż nasunęły się podejrzenia, że powstają one z podpalenia, przy czym we wszystkich wypadkach musiała działać jedna i ta sama banda. Świadczył o tym identyczny w swych okolicznościach wybuch pożarów, zresztą w kilku wypadkach stwierdzenie podpalenia nie nastręczało wątpliwości. Poufne dochodzenia prowadzone były w każdym wypadku pożaru, jednak winnych trudno było odnaleźć.

Dopiero gdy spalił się wielki pensjonat „Elwirów" stanowiący własność Kaufmana, zdecydowano się zagrać z podpalaczami w otwarte karty. Zbiegło się to z wykryciem wielkich nadużyć w gminie żydowskiej, których właśnie systematycznie dopuszczał się Kaufman. Jak ustalono, sekretarz gminy przez ciąg 14 lat swego urzędowania okradł gminę na kilka set tysięcy złotych. Nadużycia polegały na tym, że wystawiał płatnikom składek gminnych fałszywe kwity, pieniądze zaś zgarniał do kieszeni. — Zresztą działał w zmowie z płatnikami, dzieląc się z nimi wpłatami. W ten sposób na ławie oskarżonych zasiądzie kilkudziesięciu obywateli otwockich.

Jak ustaliło dochodzenie Kaufman wszystkim, kto pragnął uzyskać premie z ubezpieczenia nieruchomości od pożarów dostarczał specjalistów podpalaczy, którzy stanowili bandę i którzy wykonywali „robotę" bez zarzutu. Dzięki temu właśnie banda mogła działać bezkarnie przez blisko dwa lata. Sam Kaufman wreszcie postanowił skorzystać ze sposobności i

(Dokończenie na str. 2-ej).

Pełna tabela loterii
wszystkie dzisiejsze ciągnienia
patrz strona 9

Niedziela na lotniskach Polski

Gdańszczanie pierwsi w Wilnie

Góra pierwszy w Masłowie

W sobotę i niedzielę z godnych zanotowania imprez lotniczych wymienić należy:

Lot okrężny nad Wileńszczyzną

W drugim dniu zawodów czwartego lotu dokoła Polski północnej odbył się lot okrężny na trasie Wilno — Nowogródek — Baranowicze — Słonim — Lida. W Lidzie odbyło się lądowanie. Od Lidy przez Ojszyszki do Kobylnika trwała próba orientacji. Po lądowaniu i zaopatrzeniu się w paliwo w Kobylniku zawodnicy kontynuowali lot przez Brasław — Żułów — Wilno. W Wilnie po przelocie nad metą odbyła się próba lądowania na punkt ze stojącym śmigłem.

Nagrodę przechodnią wojewódzkiego okręgu LOPP w Wilnie zdobyli dla Aeroklubu gdańskiego pilot Petruszewicz i obserwator Bachleda.

Wyniki

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobyli pilot Petrusewicz i obserwator Bachleda (Aeroklub gdański), drugie miejsce — pilot Kasprowski i obserwator Gawenda (Aeroklub Śląski), trzecie miejsce — pilot Krakowski i obserwator Gerasimowicz (Aeroklub Wileński), czwarte miejsce pilot Juchnowicz i obserwator Osuchowski (Aeroklub Gdański).

W próbie lądowania w prostokącie pierwsze miejsce zdobyli pil. Krakowski i obs. Gerasimowicz, drugie miejsce zajęli pil. Ranoszek i obs. Pozowski (Aeroklub Gdański). Pierwsze miejsce w próbie orientacji zdobyli pil. Juchnowicz i obs. Osuchowski (Aeroklub Wileński), drugie miejsce pil. Petrusewicz i obs. Bachleda (Aeroklub Gdański). Pierwsze miejsce w lądowaniu na punkt ze stojącym śmigłem zdobyli pil. Kasprowski i obs. Gawenda (Aeroklub Śląski), drugie miejsce Perusewicz i obs. Bachleda (Aeroklub Gdański).

W locie braoł udział 12 samolotów z pięciu klubów polskich. Jednej maszyny nie sklasyfikowano.

Święto lotnicze w Masłowie

W niedzielę w ramach 6 krajowych zawodów szybowcowych odbyły się na lotnisku szkoły pilotów LOPP w Masłowie koło Kielc wielkie imprezy lotnicze, którym przyglądało się około 10.000 widzów, przybyłych tu niemal z całego terenu województwa kieleckiego. Program imprez obejmował akrobację na samolotach RWD 10, grupowe skoki na spadochronach i napad lotniczy samolotów bombardujących na lotnisko i zgromadzoną publiczność, którą lotnicy obrzucili prezentami. Brawurowe wyczyny lotników wywołały ogromny entuzjazm tłumów, które każdy pokaz lotników przyjmowały huraganowymi oklaskami. Po akrobacji odbyły się ciekawe popisy szybowcowe.

Zawody szybowcowe

W sobotę odbyły się trzecie z kolei starty szybowców, biorących udział w 6 krajowych zawodach szybowcowych w Masłowie.

Najdłuższe przeloty wykonali: pilot Kazimierz Pienkiewicz, kierownik szkoły szybowcowej LOPP Polichno — Pińczów — lądował on w Inowrocławiu przelatując w linii prostej na szybowcu „Orlik" 280 klm. W Inowrocławiu lądował również pilot Tadeusz Góra z Bezmiechowej na szybowcu PWS — 280 klm., trzecie miejsce zajął pilot inż. Romuald Szukiewicz z Aeroklubu Warszawskiego, lądując na „Mewie" w miejscowości Władysławowo, odległej od Masława o 225 klm.

Ponadto do kierownictwa zawodów nadszedł meldunek od pilota Lewandowskiego Mieczysława z Tęgoborza który wystartował jeszcze w piątek i lądował w Niemczech w miejscowości Kreuzberg, odległej o 185 klm. od Masłowa.

Góra znowu przoduje

W niedzielę z lotniska w Masłowie wystartowało 35 szybowców. Najdłuższy przelot wykonał na PWS pilot Tadeusz Góra ze szkoły szwbowcowej w Bezmiechowej — 300 lądując w Nowej Wsi za Toruniem. Następnie por. Grzeszczuk, lecący na PWS oraz pilot Tadeusz Matławski na CW — 5 lądowali w Płocku odległym o 210 km od Masłowa. Iwanow i Eliszbar z Beźmiechowej na CW 5 lądowali w Bogusławicach — 205 km. Dwuosobowa „Mewa" pilotowana przez Mieczysława Urbana ze szkoły szybowcowej LOPP w Miłosnej lądowała w Bromieszycach koło Płocka — 204 km.

Mowa wiceprem. Kwiatkowskiego

na Komisji sejmowej

Na komisji specjalnej zabrał głos wicepremier Kwiatkowski, podkreślając, że każdy naród musi bronić się przed zniszczeniem własnego gospodarstwa przez panującą obecnie na świecie politykę handlową „świętego egoizmu".

Po omówieniu przyczyn tego anormalnego stanu oraz stosowanych dotychczas środków i metod, przeciwdziałających gwałtownym i nieuzasadnionym gospodarczo spadkom cen rolniczych — wicepremier stawia pytanie — czy w tym roku potrzebne są dodatkowe zabiegi i metody przeciwdziałania zniżce cen i oświadcza, że gdyby zwierające się w 1937 i 1938 r. „nożyce cen" miały rozewrzeć się na nowo, to miałoby to wpływ ujemny.

— Rząd miał poczucie — mówił wicepremier — że gdyby nie postawił właśnie obecnie tego zagadnienia na porządku dziennym, to popełniłby duży błąd.

— Nadwyżki zbożowe obecnie mają charakter trwały i wahają się w latach średniego urodzaju ok. 500—800 tys. ton, w latach dobrego urodzaju mogą przekroczyć milion ton, a w latach zupełnie słabego urodzaju wahać się będą ok. 100 tys. ton.

Z każdego punktu widzenia musimy odpowiedzieć, że dobry urodzaj zbóż jest zjawiskiem pożądanym. Ale dotychczas nadwyżki zbożowe rozbijały nam koniunkturę.

Miasta polskie spożywają ok. 2 do półtora miln. ton zbóż, a więc średnio cztery razy więcej, niż wynosi nadwyżka eksportowa, która decyduje o poziomie cen.

Spadek cen o 8 zł na q stanowi ubytek w dochodzie rolniczym ok. 200 milionów zł rocznie, o 12 zł na q — stanowi już 300 miln. zł i nie może być skompensowany „nad-dochodem" z eksportu.

B. skrupulatne badania okazały, że ani przemysł, ani handel, ani rzemiosło, ani państwo, ani robotnicy, ani urzędnicy na tej nieusprawiedliwionej wewnętrzną sytuacją produkcyjno - rynkową zniżce cen — nie zarabiają. Przeciwnie, wszyscy tracą.

Czy te wszystkie zjawiska i fakty są jednak dostatecznym usprawiedliwieniem do nakładania tak antyspołecznej" opłaty, jaką jest każda opłata nałożona na zboże, mąkę, czy chleb?

Szukamy i szukać będzie takiej drogi rozwikłania zagadnienia, by nie wywołać ujemnych społecznie skutków. Błędy i usterki poprawimy. Ale na antyspołeczną drogę wejść nie możemy, gdyż właśnie pobudką działania jest tu zmysł społeczny.

Projektowana ustawa — ma za zadanie główne usunęcia obawy co do zupełnej przypadkowości i dowolności w zakresie polityki zbożowej.

Ustawa określa też, że jej interwencyjna aktywność rozpoczyna się dopiero wówczas, gdy ceny poczynają spadać poniżej pożądanego poziomu. Ideałem więc byłoby, by ta ustawa istniała i by nigdy nie znalazła praktycznego zastosowania. Stałoby się to wówczas, gdyby ceny żyta nie spadły poniżej 20 zł za q — wówczas odpadłyby wszystkie nasze troski o jej wykonaniu, i wszystkie obawy o jej charakter.

Jak w gorszym amerykańskim filmie...

Zagadkowe porwanie pięknej kobiety

ŁÓDŹ. 19.7 W poniedziałek w Konstantynowie pod Łodzią ulicą Lutomierską przechodziła Anna Wiśniewska, kobieta o nieprzeciętnej urodzie. Wiśniewska szła wolnym krokiem, nie zwracając uwagi na otoczenie. Tuż za nią ulicą jechała czarna limuzyna w której znajdowało się 2 osobników.

Obok domu nr 17 auto podjechało nagle do chodnika i z limuzyny wyskoczył jeden z mężczyzn. Auto zatrzymano i wówczas drugi osobnik, który dotychczas siedział przy kierownicy podszedł do Wiśniewskiej chwycił ją wpół i przy pomocy swego kompana siłą wciągnął do samochodu. Wiśniewska nie zdołała nawet krzyknąć, albowiem napastnicy zakneblowali jej usta ręką. Następnie porywacze wskoczyli do auta i odjechali w kierunu Łodzi. Działo się to tak szybko, że nieliczni przechodnie nie zdołali nawet na czas podnieść alarmu.

Kiedy samochód znalazł się na szosie na Polesiu Konstantynowskim tuż przy rogatce, Wiśniewska zdołała nogą kopnąć w okienko i brzęk szyby zaalarmował posterunkowego, który natychmiast telefonicznie skomunikował się z drugim policjantem na posterunku przy moście kolejowym tuż przy wjeździe na ul. 11 Listopada. W pościg za samochodem udał się patrol policyjny na motocyklach i po chwili samochód został zatrzymany. Gdy otworzono drzwiczki samochodu, ujrzano na poduszkach Wiśniewską, która z wrażenia straciła przytomność. Oby porywaczy zatrzymano. Okazali się nimi Brunen Zyngier i Roman Bińkowski obaj z Konstatynowa.

Obaj odmawiają wyjaśnień w sprawie porwania, zaś Wiśniewska nie umie wytłumaczyć dlaczego ją porwano albowiem obu porywaczy nigdy nie widziała i nie zna.

Zyngera i Bińkowskiego osadzono w więzieniu.

Dalsze dochodzenie w toku.

Obrady sejmu

Wczorajsze posiedzenie pełnego sejmu miało przebieg zrazu uroczysty. Marszałek zawiadomił Izbę, iż otrzymał od Prezydenta RP zarządzenie, aby pod obrady bieżącej sesji nadzwyczajnej wszedł jeszcze jeden projekt ustawy. Projekt dotyczy środków finansowych na popieranie gospodarczo i uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Czyli krótko i węzłowato mówiąc projekt ustanowienia opłaty 3 zł od 100 kg mąki lub kaszy.

Na podstawie zarządzenia projekt ustawy znalazł się na porządku obrad posiedzenia. Projektu nie odesłano do jednej z istniejących komisji. Na propozycję marszałka wybrano do tego komisję specjalną. Można by ogłosić nazwiska jej członków, wystarczy jednak nadmienić, że ozonowców weszło do komisji na lekarstwo.

Poza tym Izba zgodnie z referatem p. Długosza odrzuciła uchwałę senatu, który odrzucił był projekt noweli o przymusie ubezpieczenia od ognia. Przymus ubezpieczenia będzie więc obowiązywał.

Poza tym Izba zaprzątnęła się zmianą uchwaloną przez senat w projekcie noweli do prawa przemysłowego. Senat wprowadził mianowicie fakultatywny przymus należenia do cechów. Komisja sejmowa postanowiła przeciwstawić się tej zmianie i referent p. Zakrocki zgłosił odpowiedni wniosek. Ale dr Jahoda - Żółtowski, właściciel słynnego zakładu introligatorskiego w Krakowie poparł tak krzepko uchwałę senatu, że Izba nie przyjęła wniosku własnej komisji, lecz aprobowała zmianę senacką, czyli fakultatywny przymus cechowy.

A potem posiedzenie zamknięto. — Następne w przyszły czwartek.

Zmiany w sądownictwie

Przesunięcia personalne i nowe zarządzenia

Ogłoszono już nową listę nominacji w sądownictwie. Kierownika nadzoru prokuratorskiego w ministerstwie sprawiedliwości, prokuratora S. N. Olgierda Krzyczyńskiego mianowano wiceprezesem sądu apelacyjnego w Wilnie. Wiceprokurator sądu okr. w Wilnie Wacław Krzywopisz przeszedł na stanowisko wiceprokuratora sądu apel. w Wilnie. Wiceprokurator sądu okr. w Warszawie Jan Korkuć przeszedł na stanowisko prokuratora sądu okr. w Lublinie.

Sprawę wizytacji sądów uregulowano specjalnymi przepisami. Przy wizytacji sądów minister sprawiedliwości zalecił dokładne badanie stanu administracji, gospodarki sądów, stanu akt i sprawdzanie opinii urzędników sądowych. W przepisach tych zwrócono również uwagę na przeprowadzanie dokładnych lustracji w kancelariach komorników.

Uregulowano kwestię oprocentowania sum pieniężnych, będących w postępowaniu egzekucyjnym i złożonych do depozytów sądowych. W wypadkach, gdy sąd uzna, iż złożonym do depozytów sądowych sumom pieniężnym należy się oprocentowanie, będą one korzystać z oprocentowania w wysokości 2% rocznie.

Na pięć lat więzienia

skazano defraudanta Kuśtę

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę osławionego likwidatora Tow. „Rozwój", niejakiego Kuśty, skazanego przez sąd okręgowy na 6 lat więzienia za nadużycia na szkodę powierzonego mu do likwidacji mienia.

Kuśta był likwidatorem T-wa „Rozwój", a ponadto członkiem komitetu budowy „Domu leśnika". Nadużycia jego wyszły na jaw w związku ze sprzedażą domu Twa „Rozwój" za sumę 60.000 zł, mimo, że były oferty korzystniejsze, między innymi jedna na 65.000 zł. W związku z tym wyszły inne jeszcze nadużycia, sięgające sumy 44.000 zł.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zmniejszając karę do lat pięciu.

Banda podpalaczy pensjonatów

(Dokończenie ze strony 1-ej)

spalił własny pensjonat ubezpieczywszy uprzednio meble pensjonatu na kilkadziesiąt tysięcy złotych. — Przed pożarem meble drogie wywiózł zamieniając je na tandetę z Po ciejowa.

Na skutek nadużyć popełnionych przez Kaufmana gmina żydowska w Otwocku wystąpiła z powództwem cywilnym wskutek czego na niespalonym majątku Kaufmana (dom na Pradze) położono areszt. Z Kaufmanem i kilku właścicielami spalonych pensjonatów, z wielu obywatelami Otwocka będącym w zmowie przy płaceniu składek gminnych za siądzie na ławie oskarżonych kilku podpalaczy rekrutujących się z przestępców zawodowych.

Hurrapatriotyzm uniemożliwia uregulowanie stosunków

Braciom Czechom pod uwagę!

Droga do porozumienia przez zagwarantowanie praw mniejszości polskiej

Stanowisko nasze w sprawie Czechosłowacji jest powszechnie znane. Zgodnie z przekonaniem całej niezależnej i światłej opinii polskiej, której wyrazem były m. in. tak trafnie ujęte rezolucje Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, uważamy, że „zniszczenie Czechosłowacji byłoby groźnym dla Polski, gdyż prowadziłoby do jej okrążenia i stworzyłoby stan równoznaczny z rzeczywistą hegemonią Niemiec". Konsekwentne trzymanie się tej linii politycznej ściąga na nas ze strony różnych kół i mafij ataki, insynuacje, a nawet pogróżki. Przechodzimy wobec nich spokojnie, wierząc głęboko, że bronimy słusznej — z punktu widzenia interesów Polski — sprawy.

To nasze stanowisko wolne od jakichkolwiek uprzedzeń wobec bratniego narodu słowiańskiego, daje nam równocześnie pełnię moralnego prawa nie mniej jasnego wypowiadania się tam, gdzie chodzi o... najdelikatniej mówiąc — błędy, popełniane przez pewne czynniki czechosłowackie wobec mniejszości polskiej, a tym samym wobec całego narodu polskiego. Sądzimy bowiem, że jak z jednej strony podstawowym nakazem prawdziwie wielkiej polityki w stosunkach między dwoma bratnimi sąsiedzkimi narodami, które los wydarzeń dziejowy poróżnił, jest umieć w naprawdę wielkich chwilach zapomnieć o doznanych krzywdach, tak z drugiej strony koniecznym jest zerwanie z polityką uporczywego trwania w błędach, pielęgnowania niezagojonych ran przeszłości, dalszego jątrzenia, uniemożliwiającego przez naprawienie krzywd stworzenie zdrowych warunków pod inne, przyjazne stosunki.

W ciężkim położeniu, w jakim Czechosłowacja się znalazła, dwie sprawy narzucają się wszystkim prawdziwym jej przyjaciołom jako probierz zdolności jej kierujących czynników: porozumienie ze Słowakami i zlikwidowanie nieporozumień z Polską. Pozostawiając na razie na uboczu sprawę pierwszą jako bardziej skomplikowaną, ograniczamy się co do drugiej do podkreślenia, że opinia polska ma wszelkie prawo oczekiwać, iż droga do porozumienia prowadzi przez samorzutną zmianę polityki czechosłowackiej wobec Polaków w tym państwie.

Tymczasem stan rzeczy jest taki, że mimo zapowiedzi rządu centralnego w Pradze, których szczerości nie mamy zamiaru kwestionować, na Śląsku zaolzańskim o polityce wobec Polaków w dalszym ciągu decydują różni czescy hurrapatrioci, szowiniści, tzw. „hranicarze", którzy na akcji wynaradawiania Polaków porobili kariery „patriotyczne". Ostatnim wyczynem tej grupy jest wytoczenie postępowania karnego przeciwko przywódcom mniejszości polskiej z powodu ich rzekomych wystąpień antypaństwowych w okresie przedwyborczym oraz towarzyszące temu rewizje i aresztowania wśród działaczy polskich.

Ta swoistego rodzaju „silna ręka" wobec Polaków jest dla nas tym mniej zrozumiała, iż równocześnie obserwujemy takie metody agitacji henleinowskiej w Sudetach i co najmniej ostrożne wobec nich zachowanie władz czeskich, że niewspółmierność tego postępowania jest wprost uderzająca. Nie mogą tu przecież wchodzić w grę względy na liczebność jednej i drugiej mniejszości. Kierujące czynniki czechosłowackie muszą bowiem pamiętać, że za mniejszością polską w Czechosłowacji, choć znacznie słabszą od niemieckiej, stoi zwarcie i solidarnie cały naród polski, który do tego, w jaki sposób będą załatwione jej prawa i interesy przywiązuje rozstrzygające znaczenie.

P. KORNICZ.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Podziękujmy p. L. K.

Cóż to za przyjemność wielka,
(podziękujmy panu L. K.!),
gdy w sezonie ogórkowym
nagle temat spadnie nowy.

I to jaki — skarbiec cały!
Tajemnicze rytuały,
loże, noże i fartuszki,
cyrkle, kielnie i — dziewuszki.

Jakieś szepty, jakieś słuchy...
tajemnicy pomruk głuchy...
mafie, kluby, — i to w lecie —
w czas ogórków — rozumiecie?

Co za świetny żart pijacki!
Już piór setki piszą grackich —
codzień rewelacje nowe,
aż czytelnik traci głowę!

I w upały, jak o wiośnie
lub jesienią — nakład rośnie,
bo lud jest zaciekawiony —
co to były te masony.

— — — — — — — —

Więc, koledzy, dziennikarze!
jeśli się zejdziecie w barze,
kiedy pęknie już butelka —
pijcie zdrowie pana L. K.!

GRYF.

W imię czego szkaluje się ambasadora dobrego imienia Polski

„Mason" Paderewski

w świetle Jego wielkich, chrześcijańskich czynów

Gdy moralnie skarłowaciali rzucają błoto na ludzi niewątpliwie wielkich, zasłużonych względem narodu i ojczyzny, trzeźwo i spokojnie myślący obywatele kraju z większym uznaniem, dochodzącym do pietyzmu oceniają pracę i poświęcenie napadniętych. Zwolennicy odświeżają w pamięci dzieje swoich paszkwilowanych przywódców, przypominają fragmenty i całe ich życie, potęgując przywiązanie i wierność dla swoich pokrzywdzonych wodzów.

W związku z odświeżoną napaścią na Paderewskiego żywo przypomniało mi się pierwsze spotkanie z Ignacym Paderewskim.

Było to we wrześniu 1919 r. w Paryżu. Prezydent ministrów Rzeczypospolitej i minister spraw zagranicznych udzielił posłuchania delegacji Rad Ludowych ziemi wileńskiej, której miałem zaszczyt przewodniczyć.

Różne koncepcje

Przedłożyliśmy p. premierowi Paderewskiemu jednomyślną prośbę ludu Wileńszczyzny o najrychlejsze włączenie do Polski ziemi wileńskiej, wyzwolonej ofiarną krwią polskiego żołnierza. Pan prezydent Paderewski był wówczas innej, aniżeli my orientacji w sprawie wileńskiej. Marzył za przykładem marszałka Józefa Piłsudskiego o tworzeniu na wschodnich rubieżach Reczypospolitej z jej przedrozbiorowych obszarów z Wileńszczyzną włącznie państw: Litwy, Białorusi i Ukrainy, sfederowanych z Polską.

Biegunowo przeciwne orientacje pana prezydenta i delegatów ludu z Wileńszczyzny były tematem podczas audiencji długiej dyskusji, z naszej winy, niekoniecznie dyplomatycznej, a nawet zbyt gorącej. Przypominam z niezatartym wrażeniem, jak przyjął delegację Rad Ludowych ziemi wileńskiej i jak się do niej ustosunkował p. prezydent Paderewski.

Może nas skrzyczał? Może zlekceważył i wykpił „lokalny, zaściankowy patriotyzm domorosłych polityków" z Wileńszczyzny, jak to w wielu instytucjach macierzy-Polski spotkało delegację ludu ziemi wileńskiej, która ze wszech sił starała się, aby ziemię wileńską, przesiąkniętą męczeńską krwią polską za wiarę i ojczyznę, a rzuconą na niebezpieczne fale federalizmu włączyć do Polski.

Prezydent Paderewski — przeciwnik nawej orientacji, przyjął nas, delegatów z właściwą sobie prostotą, szczerością i serdecznością, z niezwykłą tolerancją dla naszych, chociaż innych przekonań i dążeń. Ba! Ułatwiał nam poruszanie się w obcym państwie, a nawet wskazywał drogi najskuteczniejszego osiągnięcia celów u przedstawicieli mocarstw zwycięskiej koalicji, którym nasze polityczne postulaty przedłożyliśmy.

„Mason"...

W swojej pracy politycznej, od pierwszych chwil niepodległości ojczyzny, spotykałem różnych doradców, nieproszonych opiekunów, którzy, podsuwając swych bożków opatrznościowych, gorliwie szeptali:

— Strzeż się Paderewskiego, wszak to mason.

Osobiste wrażenie z pierwszego, oficjalnego spotkania z Ignacym Paderewskim, zestawione z tym, co każdy Polak-patriota w niewoli wiedział, i wiedzieć był powinien o czynach Paderewskiego dla narodu, o jego zaletach charakteru — wywoływało odruchową modlitwę:

— Święty Boże, daj Polsce jak najwięcej „masonów" takich jak Paderewski.

Ignacy Paderewski, prezydent ministrów i min. spraw zagranicznych Rzeczypospolitej wyprowadził odrodzoną ojczyznę z energii pierwszych dwóch lat jej istnienia, postawił na drogę wielkich możliwości rozwojowych: prawnoustrojowych, społecznych, a przede wszystkim zaczął utrwalanie pozycji na arenie międzynarodowej w oparciu o sojusz z Francją.

Wezbrane ze wszech stron fale nienawiści, zazdrości i złośliwości odtrąciły wielkiego Polaka od służby narodowi i państwu, a „katoliccy" przeciwnicy polityczni Paderewskiego, tak mu obrzydzili życie w Polsce, że najbardziej ofiarny obywatel ojczyzny nie znalazł w niej możliwości zasłużonego odpoczynku. Ignacy Paderewski stał się tułaczem poza granicami państwa, które najwydatniej swymi rękami budował.

Ambasador sławy Polski

Na obczyźnie Paderewski nie szukał ukojenia, lecz w znojnym trudzie zdobywał fundusze zasilając ubogi skarb państwa polskiego, finansując różne humanitarne społeczne instytucje polskie.

Paderewski stał się na całym świecie ambasadorem dobrego imienia Polski i sławy swojej ojczyzny.

Paderewski był i jest sercem z upośledzonym ludem polskim, a myślą w Polsce. Gdy Polska stanęła nad brzegiem przepaści, Paderewski widząc niebezpieczeństwo grożące ojczyźnie, przede wszystkim niemieckie, a rozumiejąc potrzebę zjednoczenia narodu, zapoczątkował nowy okres pracy i walki o los narodu i państwa polskiego. Jego oświadczenie w odpowiedzi na mowę katowicką min. Kwiatkowskiego stało się historycznym dokumentem wielkiego rozumu, żywej troski o naród, pełnego samozaparcia się i poświęcenia, płynące z prawdziwie chrześcijańskiego serca.

Praca polityczna Paderewskiego ostatnich lat znowu ściągnęła nań nienawiść różnego typu kaduceuszów, mącących kadź narodową. Cóż by oni robili w Polsce, gdyby Paderewskiemu udało się Polskę wyprowadzić z dzisiejszego chaosu, skonsolidować naród na zasadach chrześcijańskich, narodowych i demokratycznych?

W imię czego?..

Jednak panowie paszkwilanci, oraz ich chlebodawcy i protektorzy, połóżcie rękę na sercu i powiedzcie czy Polska cośkolwiek zarabia na waszych oszczerstwach i paszkwilach rzucanych na ludzi tej miary co Paderewski, Haller, Sikorski, Korfanty i inni?

Rozbudźcie wasze sumienia, wsłuchajcie się w opinię najszerszych warstw ludu i robotnika polskiego, którzy wam powiedzą, że na waszej robocie zarabia tylko Michałek hitlerowski. Cieszy się hitleria, jak Polacy pomagają realizować marzenia niemieckie o Polsce, jako sezonowym państwie.

W odpowiedzi na tę robotę kaduceuszów wytężmy siły w pracy, pod wodzą Paderewskiego, Hallera, Korfantego, aby ponure polskie dzisiaj weszło w szczęśliwe jutro Polski chrześcijańskiej, praworządnej narodowej i demokratycznej.

Lida, w lipcu 1938 r

Dr HIPOLIT HARNIEWICZ
b. prezes delegacji Rad Ludowych ziemi wileńskiej, b. poseł sejmu wileńskiego i Rzplitej.

Nad cenami artykułów rolniczych

obradowała specjalna komisja sejmowa

Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem **pos. Sowińskiego** posiedzenie komisji specjalnej sejmu powołanej do załatwienia rządowego projektu ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Na posiedzeniu obecny był wicepremier min. skarbu **E. Kwiatkowski**, podsekretarze stanu: **Morawski, Wierusz-Kowalski, Jaroszyński** i wyżsi urzędnicy.

Obszerny referat wygłosił **pos. Sobczyk.** Sprawozdawca zauważył, że ustawa jest nagła, ponieważ można obawiać się, że wszystkie dotychczas przewidziane środki polityki rolnej mogą okazać się niewystarczające dla zabezpieczenia cen krajowych na zboże przed destrukcyjnym wpływem ceny światowej.

Prócz tego ustawa jest przejawem stabilizacji zasad polityki rolniczej, które uznają konieczność istnienia stałych nadwyżek eksportowych w zakresie produktów rolnych oraz konieczność gospodarczo uzasadnionego działania na korzyść cen rolniczych; z ustawy tej wynika, iż rządowi nie jest obojętny przychód surowy rolnictwa i uznaje opłacalność gospodarstw wiejskich programu rozbudowy produkcji rolnej.

Akcja ochronna w stosunku do cen na zboża, zabezpieczająca je przed spadkiem poniżej poziomu, określonego w ustawie na zł 20,— za kwintal żyta, nie zmienia w niczym obecnego położenia konsumenta miejskiego. W tej chwili bowiem poziom ceny obraca się około 23 zł, a więc środki przewidziane w ustawie nie mogą mieć zastosowania. Dopiero gdyby sytuacja na rynku zbożowym ukształtowała się tak niepomyślnie dla rolników, że cena żyta zeszłaby poniżej 20 zł, wówczas zaczęłyby działać przepisy ustawy, która w maksymalnym wyniku — sama przez się może wywołać powrót do obecnej ceny zboża, nie rujnującej na pewno konsumenta. Zaś w interesie producentów przemysłowych i wszelkich gałęzi pracy — poza rolnictwem — leży takie kształtowanie się dochodów rolnika, aby mógł on nabywać artykuły wytwarzane w miastach.

Decyduje to bowiem o rozwoju przemysłu i zatrudnieniu robotników. Podwyższenie dochodu każdego gospodarstwa wiejskiego tylko o 10 zł miesięcznie daje olbrzymią kwotę 450 milin. zł rocznie. Gdyby tę kwotę można użyć wyłącznie na zatrudnienie robotników w przemyśle, to przyjmując za podstawę ośmiogodzinny dzień pracy i płace przeciętne z 1937 roku istniałaby możność pokrycia kosztów pracy 240.000 robotników.

Dlatego referent sądzi, że projekt ustawy winien być przyjęty z dużą radością przez rolników i z pełną życzliwością przez wszystkie gałęzie wytwórczości i pracy.

Po referacie zabrał głos wicepremier Kwiatkowski, którego przemówienie podajemy osobno.

Dalszy ciąg posiedzenia komisji odbyć się ma w dniu dzisiejszym.

Bartek zrobił, Bartek zjadł

667 lat trwać ma emigracja

Pół miliona ludzi z Polski do Brazylii

Spośród wielu bardzo interesujących i absorbujących zagadnień opinię publiczną w ostatnich czasach, jest sprawa emigracji osadniczej. Biuletyny: Międzynarodowego Biura Pracy, które ma sprawę tę na warsztacie; Ministerstwa Opieki Społecznej oraz zainteresowanych instytucyj emigracyjnych zarzucają redakcje dzienników materiałem o konieczności propagowania emigracji osadniczej, jako skutecznego środka w walce z bezrobociem i nędzą wsi polskiej.

Ażeby jednak na ten temat cokolwiek powiedzieć, należy zapoznać się z dotychczasowym dorobkiem w tej dziedzinie. Według danych opublikowanych ostatnio przez min. opieki społecznej wynika, że **liczba polskiego wychodztwa wynosi ogółem 5.032.300. z czego na kraje europejskie przypada 1.066.500 emigrantów, a na kraje pozaeuropejskie 3.965.800 W tym liczba emigrantów polskich farmerów w Europie wynosi 32 tys., poza Europą zaś 512.400 czyli 10,8 proc.** W liczbach tych nie był uwzględniony jednak proletariat rolny, a więc parobcy i ich rodziny, robotnicy rolni, robotnicy na plantacjach kawy, bawełny itp.

Kraje europejskie nie przedstawiają żadnych możliwości kolonizacyjnych dla naszej emigracji. Pewne możliwości teoretyczne mamy jeszcze za oceanem, gdzie dotychczas przebywa: **w Argentynie 50 tys., Brazylii — 200 tys., Paragwaju — 1.500, Urugwaju — 500, Stanach Zjednoczonych Am. Półn. 200 tysięcy, Kanadzie 60 tys. i w innych krajach 400, emigrantów osadników.**

Na to jednak, aby emigracja osadnicza mogła rzeczywiście przedstawiać realną wartość eskpansywną dla gospodarstwa narodowego w Polsce, musiałaby być zorganizowana w sposób należyty, przez element odpowiednio uświadomiony i zorganizowany. Tak, aby na terenie przeznaczonym do osiedlania przedstawiał zdecydowaną większość, przy czym musiałby być również zaopatrzony w odpowiednie środki finansowe, aby po przyjeździe na miejsce nie angażował się do robót polnych w obcych farmach bawełny czy kawy, lecz aby mógł przystąpić do zakładania własnych gospodarstw, opartych na organizacji spółdzielczych ośrodków dostaw i sprzedaży.

Wreszcie, aby ograniczono możność częstego przenoszenia się z miejsca na miejsce przez naszych emigrantów, jak to dzieje się obecnie w Paranie, gdzie chłopi polscy zagospodarowawszy się na swych farmach sprzedają je, emigrując na Zachód, aby tam kupić za te pieniądze dwa lub trzy razy większe obszary zdala od ośrodków miejskich i arterii komunikacyjnych, co niezmiernie utrudnia zbyt artykułów rolnych i hodowlanych. Wobec tego gospodarka na tego rodzaju koloniach polskich prowadzi się według przysłowiowego „Bartek zrobił, Bartek zjadł".

Tego rodzaju „obszarnicy" ani sobie korzyści, ani nam zaszczytu i pożytku nie przynoszą.

Najlepszym terenem emigracyjnym dla Polaków niewątpliwie jest Parana. Mogłaby wchłonąć ponad 1 milion emigrantów z Polski..

Redukując liczbę miliona emigrantów, dzięki nadzwyczajnej organizacji i doborowi elementu ludzkiego pod względem fizycznym, moralnym i intelektualnym oraz należycie zaopatrzonego w środki pieniężne do połowy, to i tak stajemy, wobec poważnego zagadnienia emigracji ½ miliona w ciągu 10 lat, a więc po 50 tysięcy ludzi rocznie, jeśli chcemy naprawdę, aby akcja kolonizacyjna w Brazylii nam się udała.

Spójrzmy jednak na to zagadnienie od strony realnej. **Dotychczasowa emigracja Polaków do Brazylii w latach 1918 — 1937 wynosiła przeciętnie 750 osób rocznie, oznacza to, że jeśli w tym tempie chcielibyśmy osadzić w Paranie ½ miliona naszych emigrantów, trwałoby to 667 lat. Gdyby udało się nawet to nasilenie zwiększyć dziesięciokrotnie to i tak emigracja trwać musiałaby 67 lat, a licząc z pracami przygotowawczymi 70 lat. —** Naturalnie, gdyby w tym czasie nie powstała żadna przeszkoda w rodzaju wojny czy innych nieszczęść społecznych. O takiej idealnej koniunkturze w chwili obecnej rządów totalnych w Europie nawet marzy nie możemy.

Inna rzecz, że tego rodzaju emigracja nie chłopstwa, a powiedzmy mniejszości narodowych może prędzej mogłaby być zrealizowana, biorąc pod uwagę ewentualną pomoc, jaką ta emigracja mogłaby otrzymać ze źródeł międzynarodowych.

Inna rzecz, czy tylko rząd brazylijski i społeczeństwo tamtejsze zgodziłyby się na tego rodzaju imigrantów.

T. Koecher.

Nie wszystko

co niemieckie to najlepsze

Wielkopolskie KKO popierają Niemców

Duże oburzenie ludności powiatu szamotulskiego wywołał fakt, że Komunalna Kasa Oszczędności w Pniewach oddała roboty blacharskie w nowonabytym domu Niemcowi Klassowi, mimo, iż na miejscu jest kilku blacharzy Polaków, którzy robotę wykonają dobrze i nie drożej.

Powyższym winien zainteresować się Związek Komunalnych Kas Oszczędności i użyć całego swego autorytatywnego wpływu na zmianę postępowania w stosunku do rzemieślników

O 30 proc. za dużo przywozimy bawełny

Czy potrzebny jest w Polsce

kartel przędzy bawełnianej?

Przędza bawełniana musi stanieć

W roku ubiegłym łódzkie przędzalnie włókiennicze zawarły umowę zbiorową i podwyższyły zarobki robotnicze o 5%.

Odbiło się to na cenie przędzy o 0,1% w chwili podpisania umowy. Fakt zawarcia umowy zbiorowej, właściciele przędzalni — którzy są równocześnie importerami bawełny — umieli do tego stopnia wyzyskać, że argumentem tym szermowali przy każdej okazji, nawet wówczas, gdy była mowa o konieczności obniżenia nadmiernego importu bawełny.

Obecnie aktualną jest sprawa nie tylko zmniejszenia importu bawełny, ale i obniżka ceny przędzy bawełnianej. W stosunku do cen zeszłorocznych na bawełnianym rynku amerykańskim nastepiła zniżka. Rynki eksportowe tkanin włókienniczych notują również zniżkę cen.

W sferach urzędowych utrzymują, że marża między ceną surowca bawełnianego, a ceną przędzy bawełnianej jest w Polsce wyższa niż w Czechosłowacji, Niemczech, Francji a nawet w Anglii. Wobec takiego stanu rzeczy między przedstawicielami władz i producentami przędzy bawełnianej rozpoczęły się rozmowy w sprawie obniżki cen przędzy bawełnianej.

Po długich targach Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej zgodziło się na zniżkę cen przędzy bawełnianej o 10%.

Zniżka ta — jak utrzymuje przemysł włókienniczy — na cenę tkanin nie będzie miała żadnego wpływu.

Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej działa jako kartel. Rozdziela kontyngenty przędzy, reguluje cenę za gotówkę, pokonywując nawet mić fabrykę. Zabezpieczywszy się od wewnątrz, właściciele przędzalni znakomicie zorganizowani, działają i na zewnątrz. Bronią wszelkimi środkami swoich pozycji importowych. Grają ponadto za pośrednictwem swoich agentów na giełdach bawełnianych, spekulując nie tylko na cenie, ale i na tzw. „onach" (dodatkach). Bronią się też przed importem bawełny z innych krajów, jak: z Egiptu, Peru, Brazylii, a przecież do krajów tych, zwłaszcza do Brazylii wywozimy tkaniny i moglibyśmy na zasadach kompensacji rozwinąć ten nasz wywóz.

Jest rzeczą zastanawiającą, że inne kraje importujące bawełnę, przywóz tego surowca zmniejszają z roku na rok, zastępując go „surowcem zastępczym", a Polska swoje pozycje importowe stale zwiększa. Kupujemy bawełnę za gotówkę pokonywując nawet przeszkody dewizowe.

Cyfry dostatecznie oświetlają sprawę importu bawełny w innych krajach i w Polsce: Francja w r. 1929 przywiozła 368 tys. ton bawełny, a w r. 1936 — 331 tys. ton, Niemcy w r. 1929 — 426 tys. ton, a w r. 1936 — 331 tys. ton, Włochy w r. 1929 — 244 tys. ton, w r. 1936 — 101 tys. ton, Czechosłowacja w 1929 r. — 119 tys. ton, obecnie 91 tys. ton, **Polska w r. 1929 sprowadziła 60 tys. ton, w r. 1936 — 71 tys. ton, a w roku ubiegłym 80 tys. ton.**

Ze względu na wewnętrzne możliwości rynku, zdaniem kół fachowych **przywozimy bawełny za dużo najmniej o 30%**

Surowcami zastępczymi właściciele przędzalni łódzkich zupełnie prawie nie operują. A przecież mamy pod dostatkiem włókna ciętego i kotoniny — nie mówiąc o „lanitalu", którego próbną produkcję dopiero rozpoczęto.

Fabryki przędzalnicze w Łodzi są już stare i zamortyzowały się kilkakrotnie. Inwestycji prawie nie przeprowadzają.

Wszystko to jest bardzo zastanawiające, a najbardziej godny uwagi jest fakt, że producenci przędzy grożą rządowi rozwiązaniem swojej organizacji, a rząd idzie na ustępstwa — jakby się istotnie z tymi groźbami liczył.

Bete.

1000 miejsc sprzedaży piwa i win przybyło w stolicy

Po zniesieniu patentowych opłat akcyzowych zwiększyła się znacznie liczba miejsc sprzedaży win owocowych i piwa.

W samej Warszawie powstało 1000 nowych miejsc sprzedaży trunków z małą zawartością alkoholu, na które do niedawna wykupywano specjalne patenty. Sprzedaż piwa i win owocowych prowadzona jest nie tylko w restauracjach, lecz również w sklepach z napojami chłodzącymi i słodyczami.

Za 75 lat odwodnimy Polskę

Osuszyliśmy dotąd 22% wszystkich błot

Więcej zrobili zaborcy niż my sami

Zwiększenie produkcji rolniczej i podniesienie jej dochodowości w znacznej mierze uzależnione jest od stanu gleby odpowiednio nawodnionej, lecz nie błotnistej. Z drugiej strony wysuszenie błot rozwiązuje w pewnej mierze zagadnienie dostarczenia ziemi bezrobotnym lub małorolnym.

Tymczasem obszar bagien na całym kraju wynosi 3.420 tys. ha bagien i 210 tys. ha gruntów nisko położonych, wymagających obwałowania dla ochrony przed zalewem.

Dotychczas jednak w czasie od 1919 r. do 1937 r. dokonano następujących podstawowych melioracyj rolnych: uregulowano rzek 2.411,4 km, przekopano kanałów i rowów — 878,9 km, obwałowano rzek — 657,0 km. Wykonane roboty **odwodniły obszar ok. 300 tys. ha i ochroniły od zalewów ok. 100 tys. ha.** Ogółem wydano na ten cel **91,6 miln. zł.** przy czym **melioracja 1 ha kosztowała przeciętnie 229 zł.**

Dodając do powyższej powierzchni obszar zmeliorowany za czasów zaborczych obejmujący ok. **585 tys. ha — ogólna powierzchnia, objęta melioracjami podstawymi — do końca 1936 r. wynosiła 785 ha, tj. 2 proc. całego obszaru Polski. Powierzchnia ta stanowi niespełna 22 proc. ogólnego obszaru w całym państwie, wymagającego melioracji podstawowej.**

Według obliczeń fachowców tej dziedzinie można byłoby wyrwać wodzie całą tę olbrzymią przestrzeń w ciągu kilku lat. Potrzeba na ten cel około 700 miliionów złotych.

Jeśli jednak melioracja kraju odbywać się będzie w tempie z roku ubiegłego przy kredycie rocznym ok. 10 milionów zł, to przy najkorzystniejszych warunkach **osuszenie błot i uregulowanie rzek w Polsce będzie możliwe conajmniej za 75 lat.**

Dobrze rozumiany interes państwa, a w szczególności polskiej wsi wymaga, przyśpieszenia robót melioracyjnych, które obok korzyści w postaci nowych terenów do uprawy roli podnoszą sumę zarobku rodzin włościańskich, przyczyniają się do zmniejszenia bezrobocia wśród pracowników umysłowych, którzy kształcić się mogą i znaleźć zatrudnienie w zawodach inżynierów i techników melioracyjnych.

TEK.

Polsko-niemiecka Konferencja kolejowa

Katowice 19.7 W poniedziałek, dnia 18 b. m. o godz. 10-ej rano rozpoczęła się w domu zdrojowym w Wiśle polsko - niemiecka konferencja kolejowa.

Przedmiotem obrad konferencji która potrwa 5 dni, jest sprawą rozkładu jazdy kolejowej na okres zimowy. Ogółem z obu stron uczestniczy w obradach 40 delegatów.

Uczestnicy konferencji w czasie pobytu w Wiśle odbędą kilka wycieczek, urządzonych przez Ligę Popierania Turystyki.

Wzrost lokat bankowych

Spadek zapotrzebowania na kredyty

to objawy nie zawsze świadczące o poprawie ekonomicznej kraju

Faktyczne kształtowanie się stosunków gospodarczych w kraju, poprawę gospodarczą czy też depresję najlepiej obserwujemy na rynku pieniężnym.

Wzrost czy wycofywanie lokat i oszczędności, zapotrzebowanie i pokrycie kredytów, ilość weksli do dyskonta i sumy obrotów bankowych najlepiej świadczą o „barometrze" gospodarczym.

Toteż, aby wykazać ten stan podajemy zaobserwowaną w ciągu maja rb. działalność 29 banków prywatnych i 28 domów bankowych.

Ogólna suma lokat w tych instytucjach osiągnęła na dzień 31 maja br. 426,1 miln. zł, wobec 417,8 miln. zł na 30 kwietnia br., podniosła się więc o 8,3 miln. zł.

Wkłady na książeczkach wzrosły ze 140,6 do 142,6 miln. zł, podniosły się również inne natychmiast płatne ze 138,6 do 144,7 miln. zł oraz nieznacznie zwiększyły się wkłady płatne za wypowiedzieniem, a mianowicie ze 138,6 do 138,8 miln. zł. Znaczniejszy wzrost zauważyć się dał w rachunkach bieżących, a to z 206,5 miln. zł na 30 kwietnia do 227,3 miln. zł na 31 maja rb.

Zapotrzebowanie na kredyty uległo w ciągu maja br. pewnemu zmniejszeniu. Kredyty dyskontowe we wspomnianych bankach akcyjnych i domach bankowych zmniejszyły się o 6 miln. zł i wyniosły na koniec maja br. 397,6 miln. zł. Uległy również zmniejszeniu pożyczki terminowe za 126,3 do 125,0 miln. zł, natomiast zwiększyły się kredyty na rachunkach bieżących we wspomnianych instytucjach ze 333 do 335,2 miln. zł. Długoterminowe pożyczki hipoteczne spadły nieznacznie z 20,6 do 20,5 miln. zł. Protesty wekslowe w bankach akcyjnych lekko się zmniejszyły, wynosiły bowiem na koniec maja br. 14,5 miln. zł gdy na koniec kwietnia br. wyrażały się liczbą 15,1 miln. zł.

Jak widzimy więc z powyższego na rynku kapitałowym następuje coraz większe zaufanie społeczeństwa do kas bankowych, oraz uspokojenie po obserwowanej w marcu i kwietniu nerwowości „wojennej". Charakteryzuje to wzrost wkładów bankowych. Niepokojącym natomiast jest zmniejszenie zapotrzebowania na kredyty bankowe, co wskazywałoby na spadek inwestycji lub produkcji przemysłowej, znając lęk naszych kapitalistów do ryzyka lokat w przemyśle i handlu.

Charakter wizyty angielskiej da się ująć w formułę:

Anglia + Francja — Niemcy = Pokój

Entuzjazm w Paryżu i w Londynie

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 19.7. Wyrażona w tytule formuła matematyczna najlepiej streszcza charakter wizyty angielskiej pary król. Wizyta ta zacieśnia ostatecznie stosunki angielsko - francuskie, które odtąd uważać można za przymierze („alliance"). Zresztą stwierdzić należy obiektywnie, że przymierze to nie zawiera niczego, co by skierowane było przeciwko trzeciemu mocarstwu. Zastrzega to cała prasa francuska. Sytuacja jest taka, że jak pisze „L,Epoque" — „właśnie państwa totalne rzuciły Francję i Anglię sobie w objęcia i scementowały ich przyjaźń".

Do jakiego stopnia wagę przyjaźni tej odczuwają obydwa narody świadczy zapał, który ogarnął całą ludność. Pewien minister francuski oświadczył mi, że zdarza się po raz pierwszy, aby nawet w dzielnicach robotniczych nie było okna nieudekorowanego flagami angielskimi. Natłok na bulwarach jest tak wielki, że wszelka komunikacja jest sparaliżowana. Do Paryża ściągnęły nie tylko dziesiątki tysięcy turystów z prowincji, ale także dziesiątki tysięcy Anglików.

Ten sam zapał i entuzjazm zauważyć można w prasie obu krajów. — Np. „Times" wydał specjalny dodatek o kilkudziesięciu stronach poświęcony wizycie pary królewskiej i ewolucji stosunków francusko - angielskich. Również i dzienniki francuskie wydały dodatki w języku angielskim.

Wizyta nie ograniczy się zresztą do strony czysto protokularnej. Odbędą się ważne rozmowy polityczne. Jedno śniadanie już zostało zarezerwowane dla poufnych rozmów, w których wezmą udział: lord Halifax, ambasador angielski w Paryżu Phipps, a ze strony Francji. premier Daladier min. Bonnet i przewodniczący Izby deputowanych Herriot. Udział Herriota jest ogólnie podkreślany, gdyż jest on obecnie drugą osobą po prezydencie Francji i jednym z najpoważniejszych kandydatów na przyszłego prezydenta Francji.

Oddzielne rozmowy odbędą się między marszałkiem Petainem a marszałkiem Cavanem, na którego spotkanie marszałek Petain wyjechał już dziś do Boulogne.

O królewskim przepychu przyjęcia świadczy najlepiej menu. Zostało ono opracowane z niezwykłą wprost staranością. W ułożeniu go brali udział najsławniejsi kucharze Francji, m. in. szef kuchni prezydentury, szef kuchni hotelu Ritz i hotelu Crillon. Menu zawiera 8 gatunków mięsa i 20 gatunków win), 7 gatunków szampana, 6 gatunków wina białego i 7 czerwonego).

Środki ostrożności posunięto do granic fantastycznych. Dziennikarze otrzymali przepaski na ramiona i specjalne znaczki do przyczepienia w butonierki.

W Paryżu krążą pogłoski, że ze względu na charakter wizyty angielskiej w Paryżu przypuszczalnie przyspieszona zostanie wizyta króla włoskiego w Berlinie, jako rewizyta za pobyt Hitlera w Rzymie. (A)

Nowe bomby w Palestynie

Powstańcy arabscy przystępują do akcji przeciw koloniom żydowskim

JEROZOLIMA, 19.7. Sklepy arabskie w Jerozolimie, Haifie i Jaffie są zamknięte na znak żałoby po ofiarach piątkowego zamachu bombowego.

W Acre rzucono ponownie 3 bomby z których dwie pierwsze wyrządziły jedynie szkodę materialną, wybuch zaś trzeciej poranił ciężko 2 Arabów. W gaju oliwnym pod Tel-Avivem zabity został jeden wartownik żydowski, drugi zaś ciężko ranny. W Haifie podpalono 3 sklepy żydowskie. Przewody telegraficzne i telefoniczne są systematycznie zrywane przez powstańców arabskich.

W poniedziałek o godz. 8 rano grupa partyzantów transjordańskich przeszła Jordan w okolicy Beisan i zaatakowała żydowską kolonię. Wskutek ataku 3 żydów odniosło rany, zaś 1 pomocniczy policjant został zabity. Atakujący wycofali się do Transjordanii.

Władze policyjne otrzymały informacje, że w najbliższych dniach partyzanci arabscy rozwiną szeroko zakrojoną akcję terorystyczną, skierowaną przeciw posiadłościom żydowskim położonym w głębi kraju.

Powstańcy arabscy zorganizowali się obecnie w oddziały, których skład osobowy zmienia się po każdej utarczce. Oddziały otrzymują rozkazy od tajnego sztabu powstańczego. Zważywszy, że osiedla żydowskie są obecnie przeważnie dobrze uzbrojone, a partyzanci arabscy zorganizowani i zaopatrzeni w najnowocześniejszą broń — należy się liczyć z możliwością o wiele poważniejszego charakteru walk między Żydami i Arabami niż dotychczas.

Narada u prezydenta Benesza

Decydujące dnie Czechosłowacji

Henleinowcy zmieniają ton

PRAGA, 19. 7. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod osobistym przewodnictwem prezydenta Benesza. Posiedzenie to posiadać będzie znaczenie decydujące, gdyż nastąpić ma na nim ostateczne wykończenie i wygładzenie projektów rządowych statutu narodowościowego, ustawy językowej i reformy administracyjnej.

Naprężona atmosfera ostatnich 48 godzin wywołana głównie pogłoskami niemieckimi o rzekomej mobilizacji czeskiej uległa znacznemu odprężeniu. Wpłynęły na to m. in. — mowa „Gauleitera" Bürckla w Ludwigshafen (Zagłębie Saary), wybitnie ugodowa pod adresem Francji, oraz przemówienie czołowego przedstawiciela Niemców sudeckich, biorącego udział w rokowaniach z rządem, Szebekowsky'ego, wygłoszona w Karlovych Varach, w której oświadczył m. in., że „Niemcy sudeccy wiedzą dobrze o tym, iż będą musieli poczynić pewne koncesje".

Natomiast czechosłowacki minister kolei Bechyne stwierdza w swej mowie, że nie chodzi tu o Niemcy, ani o Czechy, lecz o całą Europę. Czechosłowacja bowiem ‚nie da się wymazać z karty Europy, tak jak to zrobiła Austria.

Zwolennicy Henleina musieliby zapłacić za ten błąd swoim życiem.

Wysłannik do specjalnych misyj

Adiutant Hitlera w Londynie

LONDYN, 19. 7. Sensację w angielskich kołach politycznych wywołało przybycie w niedzielę rano do Londynu kpt. Wiedemanna, osobistego adiutanta Hitlera. Mimo zapewnień, że przyjazd ten ma charakter czysto prywatny — osoby dobrze zwykle poinformowane utrzymują, iż stoi on w związku z kryzysem czechosłowackim.

Przypomina się tutaj, iż po wydarzeniach 21 maja rb. kpt. Wiedemann przybył do Londynu, aby zapewnić kierownicze czynniki brytyjskie o pokojowych zamiarach Fuehrera. Również i w roku ubiegłym kpt. Wiedemann kilkakrotnie bawił za granicą, jako pełnomocnik Hitlera w specjalnych misjach.

Kpt. Wiedemann posiada rozległe stosunki w londyńskich sferach towarzyskich. Przypuszcza się ogólnie, że w najbliższym czasie zetknie się on, w którymś ze salonów prywatnych, z kierowniczymi osobistościami brytyjskiego świata politycznego.

Depesza Mussoliniego do gen. Franco

Walka o Sagunt

RZYM, 19. 7. Z okazji drugiej rocznicy wojny w Hiszpanii, Mussolini wysłał do gen. Franco depeszę, w której m. in. podkreśla, że „Włochy faszystowskie są dumne, że przyczyniły się daniną krwi do waszego zwycięstwa nad destrukcyjnymi siłami Hiszpanii w Europie".

WALENCJA, 19. 7. Samoloty gen. Franco dokonały nalotu na miasto i port Alicante, zrzucając bomby o wielkiej sile wybuchowej. Straty wyrządzone wybuchami bomb są bardzo znaczne.

SARAGOSSA, 19. 7. Oddziały gen. Franco posuwają się naprzód, zbliżając się coraz bardziej do Saguntu. Jak zeznają jeńcy, dowództwo wojsk walenckich postanowiło wysadzić w powietrze huty żelazne w Saguncie w chwili zbliżania się do miasta wojsk gen. Franco.

Wizyta węgierska w Rzymie

RZYM, 19.7. W poniedziałek rano przybyli do Rzymu: premier węgierski Bela Imredy, oraz min. spraw zagranicznych Kanya, powitani na dworcu przez Mussoliniego, hr. Ciano oraz innych dostojników partyjnych i państwowych.

Przed południem w pałacu Chigi odbyła się pierwsza rozmowa między hr. Ciano i gośćmi węgierskimi. O g. 18 byli oni przyjęci w pałacu weneckim przez Mussoliniego, z którym odbyli dłuższą rozmowę.

Wieczorem, w czasie obiadu nastąpiła wymiana toastów, podkreślająca przyjazne stosunki włosko-węgierskie.

Jeszcze jeden Polak, wyzuty z ziemi ojców

Rugi pruskie w Opolskim

KATOWICE 19.7 (telefonem) Małorolny z Wojtowej Wsi pod Opolem, Paliwoda, musiał **dla celów publicznych odstąpić** sześć morgów ziemi, a chcąc utrzymać **na dotychczasowym poziomie** swą produkcję rolną, **poddziarżawił ziemię** z majątku parafialnego, zarządzanego przez miejscowego proboszcza.

Gdy zbliżyły się żniwa, Paliwoda otrzymał **zakaz sprzętu z pola z tym, że zwrócone mu zostaną koszty włożone.** Zakaz obejmuje również **dzierżawienie gruntu oraz unieważnienie dokonanej umowy i podpisany jest przez Gauleitera opolskiego.**

Paliwoda, jako czynny narowo **Polak, nie może utrzymać się na ziemi, uprawianej przez jego przodków od pokoleń.** — Charakteryzuje to wyraźnie politykę Niemców wobec polskiej mniejszości.

Negatywne stanowisko ludowców wobec ustaw samorządowych

Na odbytych w ostatnich dniach zjazdach wojewódzkich Str. Ludowego, zapadły ostre uchwały w sprawie rozpatrywanych przez sejm ustaw samorządowych, przy czym nie brakło głosów, wypowiadających się w tych warunkach za wstrzymaniem się od udziału w wyborach samorządowych, które rozpoczną się jak wiadomo pod koniec rb.

Postulaty ludowców zmierzają do przeprowadzenia daleko idących zmian w obecnych projektach ustaw.

Należy oczekiwać, że powołane czynniki Str. Ludowego wypowiedzą się oficjalnie w powyższych sprawach już w najbliższym czasie.

Niezwykła przygoda lotnika

Przez omyłkę — przeleciał Atlantyk

(r) Londyn 19.7. Według wiadomości z Dublinu, lotnik Douglas Corrigan, który przebył Atlantyk na starym samolocie tego samego typu, co w swoim czasie pułkownik Lindbergh, oświadczył, że do Irlandii dostał się przez pomyłkę.

Wystartował on z lotniska nowojorskiego, wymykając się władzom lotniczym, które zabroniły mu podjęcia lotu do Los Angeles. Zamiarem jego było udać się do kalifornii, lecz przez omyłkę, której nie umie wytłumaczyć poleciał on w stronę Europy. Lot trwał 28 i pół godziny. Po wylądowaniu na lotnisku Baldonell pod Dublinem, w samolocie było jeszcze około 60 litrów benzyny. Corrigan pospiesznie udał się do telefonu, aby połączyć się z poselstwem Stanów Zjednoczonych w Dublinie, lecz funkcjonariusze poselstwa w przypuszczeniu, że mają do czynienia z wariatem, zawiesili słuchawkę.

Corriganowi nie pozostało więc nic innego, jak udać się samochodem do Dublina i tam nawiązać kontakt z poselstwem Stanów Zjednoczonych.

Turecka „Księga dżungli"

Dziewczynka wychowana przez niedźwiedzie

STAMBUŁ 19.7. Prasa turecka donosi, że w lasach Brussa udało się myśliwym odnaleźć dziewczynkę w wieku 12 — 13 lat, uprawodzoną w swoim czasie przez niedźwiedzie. W chwili porwania dziewczynka miała około 2 lat.

Dziewczynkę umieszczono w domu dla obłąkanych w Bakiroj. Dziecko rzuca się na ludzi, drapie i kąsa, wydając pomruki jak niedźwiedź. W pierwszych dniach swego pobytu w szpitalu dziewczynka zamiast się myć oblizywała się jak zwierzęta. Obecnie uozwala się już myć mydłem.

Skutkiem dziesięcioletniego przebywania wśród zwierząt dziewczynka stała się nienormalną i doktorzy nie mają nadziei wyleczenia jej.

Myśliwi, którzy ją złapali, opowiadają, że w chwili ujęcia robiła straszne wrażenie, była bowiem zupełnie naga, przy czym całe jej ciało było porośnięte sierścią, włosy sięgały długości metra, paznokcie zaś były niezwykle długie i zakrzywione.

Zgon królowej

BUKARESZT, 19. 7. W poniedziałek, 18 bm. o godz. 17 min. 38 zmarła na zamku Polischer w Sinaja królowa Maria rumuńska, matka króla Karola.

Święto Czynu Chłopskiego odbędzie się w 180 miejscowościach

Naczelny Komitet Stronnictwa Ludowego postanowił zorganizować w 180 miejscowościach tegoroczny obchód święta Czynu Chłopskiego, które przypada dnia 15 sierpnia. Zgłoszenia do władz administracyjnych o zezwolenia na zorganizowanie obchodu przedstawione będą w końcu bm.

Na ostatnim posiedzeniu NKW znalazła się sprawa ustaw samorządowych, debatowanych obecnie w sejmie. Naczelny Komitet wypowiedział się za wprowadzeniem pełnego samorządu w Polsce, podkreślając, iż ustawy rozpatrywane w sejmie, nie uwzględniają postulatów chłopskich.

Japonia odmawia żądaniom brytyjskim

TOKIO, 19. 7. Rząd japoński postanowił nie uwzględniać żądania Anglii w sprawie przywrócenia wolnej żeglugi na Jangtse.

Burze szaleją nad Polską

Pioruny, powódź i zniszczone zbiory

KATOWICE 19.7. Nad całym Śląskiem przeszła gwałtowna burza, która najwcześniej nawiedziła powiat pszczyński. Powracająca tam do domu mieszkanka Starej Gaci Zofia Banertowa zginęła w polu od uderzenia pioruna. Osierociła ona męża i czworo dzieci.

W nocy burza rozszalała nagle i wylały potoki Bobrówka i Puńcówka, zalewając pobliskie domy tak nagle, że mieszkańcy musieli porzucić dobytek i ratować się ucieczką. Gwałtowny wylew nastąpił wśród ciemności, co potęgowało grozę położenia.

Ofiar w ludziach nie zanotowano, jednak zbiory są zniszczone. W akcji ratunkowej brało udział wojsko, policja i organizacje społeczne.

Na miejsce katastrofy zjechali przedstawiciele władz administracyjnych.

KRAKÓW 19.7. Nad Jaworznem i okolicą przeszła gwałtowna burza, która spowodowała kilkarkotne przerwy w dostawie prądu elektrycznego dla Krakowa.

Po godz. 23-ej nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym. W czasie burzy nastąpiły przerwy w połączeniach telefonicznych i telegraficznych.

ŁÓDŹ 19.7. Nocy poniedziałkowej przeciągnęła nad Łodzią i okolicą gwałtowna burza połączona z oberwaniem się chmury i piorunami. — Wskutek nagłego spływania wód — braku kanalizacji w szeregu punktów miasta na terenach niżej położonych zanotowano wypadki zalania mieszkań nawet na parterze.

O godz. 2-ej straż pożarna wzywana była do kilku wypadków. Na ul. Dworskiej 8 piorun uderzył w dom mieszkalny Adama Walensa, budynek parterowy, drewniany. W dwu mieszkaniach znajdowały się rodziny Anny Cichowskiej i Antoniego Stachurskiego. Piorun uderzywszy w dach wzniecił pożar na strychu, gdzie nagromadzona była słoma i szmaty. Na ratunek pośpieszył natychmiast bałucki oddział straży pożarnej, który pożar zlokalizował. Domek zniszczony, straty nieustalone.

O godz. 3-ej nad ranem straż pożarna wzywana była na ul. Żydowską 11, gdzie woda zalała suterenę, zamieszkałą przez Marię Kostrzewę. — Nagromadzoną wodę wypompowano.

Na posesji przy ul. Wawelskiej 14 w domu Katarzyny Szymczak woda zalała trzy mieszkania, znajdujące się na niskim parterze, zajmowane przez trzy rodziny Stefanii Wiśniewskiej, Walentyny Rosińskiej i Jana Stefańskiego. Tutaj już sytuacja przedstawiała się bardzo poważnie, albowiem woda zalała mieszkania na wysokości 60 cm. Przybyła straż przede wszystkim usunęła z mieszkań meble i mienie lokatorów.

GDAŃSK 19.7. Nad terytorium w. m. Gdańska przeszła nadzwyczaj silna burza połączona z ulewnym deszczem. Dopływ prądu elektrycznego na przedmieściach był przerwany aż do rana. W miejscowości Kowal piorun uderzył w wielki słup o wysokim napięciu elektrycznym powodując pożar. W Warczu piorun wzniecił pożar, który strawił stodołę wraz z inwentarzem.

Poza tym burza wyrządziła znaczne szkody na polach i uszkodziła przewody telefoniczne.

Burmistrz za kratkami

Po rewizji areszt

POZNAŃ 19.7. (sp). W tych dniach władze prokuratorskie przeprowadziły sensacyjną rewizję u burmistrza miasta Nakła pł. Pawła Trybulla i kierownika biur rzeźni miejskiej p. Owsianowskiego.

Wyniki rewizji trzymane są na razie w tajemnicy. Jednak muszą być one rewelacyjne, ponieważ natychmiast po rewizji aresztowano burmistrza Trybullę i kierownika Owsianowskiego przewożąc ich do Bydgoszczy.

Aresztowany burmistrz Trybulla był dawniej burmistrzem w Czersku, a na stanowisko w Nakle powołano go przed dwoma laty. Aresztowanie jego wywołało dużo komentarzy, tym bardziej, że cieszył się na ogół dobrą opinią.

Nadużycia w lidzkim Inspektoracie Szkolnym

LIDA, 19.7. (jb). Latem w 1937 roku głośnym echem w Lidzie odbiła się afera w inspektoracie szkolnym. Wykryto wówczas nadużycia i malwersacje pieniężne, popełnione przez Jana Butkiewicza—sekretarza inspektoratu.

Akt oskarżenia zarzuca J. Butkiewiczowi działanie na szkodę Inspektoratu szkolnego w Lidzie przez przywłaszczenie różnych kwot a m. in. pieniędzy przeznaczonych na budowę szkół powszechnych w powiecie lidzkim itp. Sumy te wynoszą kilkaset złotych.

Na rozprawę, która niebawem znajdzie się na wokandzie wezwano około 20 świadków, a wśród nich i inspektora szkolnego p. Kozłowskiego.

Zdradziła go libacja

Epilogiem dramatu będzie szubienica

Ukryty skarb pod podłogą, dwa morderstwa i pożar

Gdynia 19.7 (jz) W dniu 14 bm. donosiliśmy o przytrzymaniu domniemanego mordercy dwojga ludzi małżonków Zielonków z Łężycy pod Gdynią. Jest nim krewny zamordowanych szofer Wilhelm Bartoszczyk, który przez cały dzień był badany przez sędziego śledczego w Gdyni.

Bartoszczyk do zarzuconej mu zbrodni nie przyznaje się, mimo wszelkich poszlak ciążących na nim. Dowodzą tego pokrwawione spodnie, siekiera i brzytwa, które znaleziono przy nim bezpośrednio po przytrzymaniu mordercy w lesie. Według dotychczasowych danych można już odtworzyć przebieg krwawego mordu rabunkowego, którego dokonał bandyta.

Bartoszczyk przybył do zagrody Zielonków prawdopodobnie w poniedziałek po czym pod pozorem dobrego interesu przemytniczego wyprowadził gospodarza w nocy w kierunku granicy niemieckiej, gdzie go zamordował siekierą.

Następnie powrócił do chaty gdzie ciężko poranił żonę Zielonki, która w kilka godzin zmarła. Po tej zbrodni szofer splondrował mieszkanie szukając większej sumy pieniędzy. Ukrytego skarbu nie znalazł jednak. Zabrał więc co cenniejsze przedmioty i około 600 zł. gotówki i następnie podpaliwszy dom dla zatarcia śladów zbrodni, zbiegł w kierunku Gdyni.

Zatrzymał się w Rumii u swej matki i odrazu zaczął hulać. W jednej z restauracji pospłacał długi, urządził dla przyjaciół nową libację, a nawet a conto przyszłej zabawy wpłacił restauratorowi 100 zł. Wszystko to zdradziło Bartoszczyka. Natychmiast aresztowany przez miejscową policję i osadzony w areszcie. W kilka godzin później odkryto straszliwą zbrodnię popełnioną na Zielonkach.

Poszukiwany przez Barotoszczyka skarb znalazła policja pod podłogą pokoju w chacie Zielonków. Skarb ten wartości kilku tysięcy złotych składa się ze złotych i srebnych monet polskich, niemieckich i rosyjskich.

Bartoszczykowi grozi kara śmierci przez powieszenie.

Co niedziela 6 zebrań

Str. Pracy przed wyborami

TORUŃ, 19.7. Pomorski zarząd wojewódzki Str. Pracy wobec nadchodzących wyborów samorząd. zapowiedział począwszy od 14 sierpnia aż do dnia 18 września rb. na wszystkie niedziele urządzić 36 zebrań publicznych w miastach i miasteczkach Pomorza.

Każdej niedzieli odbędzie się od 3 do 6 zebrań jednocześnie.

Ukraińcy błagają o łaskę

Prezydenta RP

W ostatnich dniach do kancelarii cywilnej Prezydent RP wpłynęła wyjątkowo duża ilość podań o ułaskawienie osób skazanych prawomocnie na karę śmierci przez powieszenie.

Z prośbami o łaskę do Głowy Państwa wystąpili pełnomocnicy skazanych Ukraińców, Filarego Kuka i Włodzimierza Kaczora, sprawców skrytobójczego mordu na właścicielach majątku Bełżec pod Złoczowem. — Obaj skazani na śmierć Ukraińcy należą do OUN i mordu dokonali w celach zysku. Decyzja Prezydenta RP nastąpi w końcu b. tygodnia.

Zbierał na pomnik do... własnej kieszeni

GDYNIA, 19.7I. Przed sądem grodzkim w Wejherowie rozpoczął się dziś sensacyjny proces b. prezesa Zw. rezerwistów Kozłowskiego. Zarzucane mu jest roztrwonienie poważnych kwot, sięgających 485.072 zł zebranych na wzniesienie pomnika marsz. Piłsudskiego na polskim wybrzeżu morskim. Na rozprawę powołano szereg znanych osobistości.

300 robotników strajkuje w Markach

W cegielni podwarszawskiej w Markach wybuchł strajk okupacyjny 300 robotników. Domagają się oni uregulowania zaległych płac w wysokości 7.000 zł. Sprawa strajku okupacyjnego oprze się o inspektorat pracy.

„Nieszczęścia chodzą parami..."

Nadużycia w katowickim „Francopolu"

Katowice 19.7. Katowicki inspektorat ochrony skarbowej wykrył wielką aferę dewizową przy obrocie t. zw. Registermarkami. Prawo obrotu tymi markami posiadają m. in. biura podróży. Katowicki oddział „Francopolu" miał to uprawnienie, zostało ono jednak nadużyte przez dra Paluschińskiego z Bytomia i Joannę Erbsową z Katowic. Przemycili oni z Polski do Niemiec kilkadziesiąt tysięcy marek.

W czasie śledztwa w tej sprawie wykryto jednocześnie nadużycia podatkowe „Francopolu", wobec czego pociągnięto do odpowiedzialności kierownika katowickiego biura podróży, A. Lecha z Katowic, dra Paluschińskiego z Bytomia i Joannę Erbsową z Katowic i dwuch dyrektorów „Francopolu" z Warszawy, Czesława Muszyńskiego i Stefan Suchońskiego.

Akta sprawy przekazano już prokuratorowi sądu okręgowego w Katowicach.

Strajk w Ozorkowie trwa nadal

Łódź, 19.7. Jak podawaliśmy wybuchł strajk okupacyjny w zakładach Schosserowskiej Manufaktury, dzierżawionych przez Majera Fogla. w Ozorkowie. W poniedziałek strajk kontynuowany był nadal bez żadnych zmian. W murach fabryki pozostaje 1000 robotników. W związku z powyższym na teren fabryki w Ozorkowie wyjechał z Łodzi inspektor pracy który przeprowadzić ma konferencję.

Valentine Williams 77

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Gerry gwałtownie odłożyła papierosa.

— Powiedziałam sobie, że zostanę tylko minutkę u Barry'ego, tyle aby się dowiedzieć o jego zdrowie i pocieszyć go trochę. Gdyby zaczął zanudzać mnie prośbami, miałam zamiar obrócić to w żart. Ale on taki był uradowany, że się rozczuliłam. Wypaliłam papierosa, wypiłam kieliszek likieru, benedyktynki.

— O której godzinie to się działo? — spytał Rodney.

— Dziesięć po dziesiątej. Uregulowałam zegarek według zegara miejskiego. I chciałam wtedy pożegnać Barry'ego

— Więc?

— Wstałam po pięciominutowej zaledwie wizycie. Wtedy Barry zaczął mówić o Sholcie i pytać o moją decyzję. A potem, zanim się zorientowałam, znalazłam się w jego ramionach. Mówił, że wariuje za mną, że się zabije, jeśli nie pojadę z nim. Wyjął z szuflady rewolwer i położył go na biurku mówiąc: „Albo ty, albo kula". Prosiłam, żeby nie urządzał melodramatu. Zrozumiał, że mnie na to nie weźmie, i zmienił taktykę. Obrócił wszystko w żart. Był pewien, że nie doprowadzę go do ostateczności. Potem zaczął mnie błagać. Przemawiał jak umiał najczulej. Nikt jak on nie potrafi dobierać słów równie rozbrajających. Nie potrafiłam już się oprzeć uczuciu, jakie we mnie wzbudzał. Ale gdy mnie silniej przycisnął do siebie, ogarnął mnie niewypowiedziany lęk, więcej przed sobą samą, niż przed nim. Nie wiem, jak i kiedy, uwolniłam się z jego objęć. I wyszłam mówiąc mu coś o rozstaniu.

Nastało dłuższe milczenie, które wreszcie przerwał Rodney pytając ponownie:

— Która wtedy była godzina?

— Dwadzieścia po dziesiątej. A o wpół do jedenastej wróciłam do Covent Garden.

— W czasie twej wizyty u Barry'ego Sholto musiał krążyć gdzieś w pobliżu. Nie zauważyłaś nikogo koło domu Swete'a?

— Nie.

— Ale czemu — pytał Rodney porywczo — czemu do pioruna nie wytłumaczyłaś się wcześniej? Co sobie pomyśli Manderton? Na procesie będziesz musiała powiedzieć prawdę, inaczej oskarżą cię o fałszywe zeznania. Czemu nie zaufałaś komuś z nas? Mogłaś idiotycznie się skompromitować. Całe szczęście, że nic gorszego nie zaszło, sądząc z twoich słów.

Gerry podniosła głowę. Na twarzy jej malowało się nieśmiało rozradowanie.

— Więc wierzysz mi?

Drżąc z niecierpliwości czekała na jego odpowiedź.

— Tak, Gerry, wierzę ci!

Podniosła się, podeszła do szwagra i trochę bojaźliwie wzięła go za rękę.

— Dzięki, Rod. Ale jeszcze musisz swoje zaufanie wystawić na ciężką próbę.

Spojrzał na nią szczerze, trzymając wciąż rękę w jej dłoni.

— Co takiego?

— Będę miała dziecko, Rod!

Chciał coś wtrącić, ale nie pozwoliła mu.

— Dziecko Sholta. Zdałam sobie sprawę z tego niedawno. I to mnie przywołało do rozsądku, w stosunku do Barry'ego. Rozumiesz teraz, dlaczego nakłamałam Mandertonowi. O mnie nie chodziło, tylko o Sholta. Gdyby inspektor usłyszał ode mnie całą prawdę i śledztwo wykazało moją wizytę u Barry'ego, co by pomyślał Sholto dowiedziawszy się po powrocie do domu, że zostanę matką. Dziś jasno zdaję sobie sprawę, że powinnam była od samego początku przyznać się do wszystkiego. A zresztą i tak Sholto ma o mnie najgorszą opinię.

Uśmiechnęła się gorzko.

— Ta mała komplikacja niewiele zaważy.

Zakryła oczy rękoma, schyliła głowę. Nastała grobowa cisza, którą przerwał telefon. A gdy sir Charles pośpieszył do biurka, dał się słyszeć przejmujący okrzyk.

— Gerry!

Odwróciła głowę i zobaczyła teściową z rozpostartymi rękami, patrząc na nią z niezmiernym współczuciem. Rzuciła się ku niej, kryjąc głowę na jej piersi.

Tymczasem sir Charles rozmawiał przez telefon:

— Dziękuję, Lamb. Wiedziałem, że mogę na pana liczyć. Więc za dziesięć minut na Marlborough street.

(Dalszy ciąg nastąpi)

15 szkół przybywa Warszawie

6 gmachów o jasnych salach i nowoczesnych urządzeniach

W bieżącym sezonie budowlanym Zarząd Miejski w dziedzinie budowy gmachów szkół powszechnych wykańcza trzy gmachy, które od jesieni b. roku oddane będą do użytku, mianowicie: gmach przy ul. Barokowej, zawierający 27 izb szkolnych i przeznaczony dla 3 szkół, gmach przy ul. Nowy Świat zawierający 28 izb szkolnych, w którym znajdzie pomieszczenie 4 szkoły oraz budynek na Kole o 14 izbach szkolnych dla 2 szkół.

Koszt ogólny wykańczanych gmachów wyniesie ogółem 2.055.000 zł. Gmachy zbudowane są według norm ustalonych przez Min. W. R. i O. P., posiadają duże jeszcze sale szkolne.

Oprócz trzech gmachów szkolnych wykańczanych w bieżącym sezonie, zostaną w r. bież. wykonane w stanie surowym dalsze 3 gmachy szkolne na potrzeby szkolnictwa powszechnego. Każdy z tych gmachów zawierać będzie po 18 izb szkolnych i mieścić będzie po 2 szkoły.

Nowe gmachy szkolne powstają na Annopolu przy ul. Toruńskiej, na Grochowie przy ul. Boremlowskiej oraz na Mokotowie, gdzie miejsce budowy nie zostało jeszcze ostatecznie zdecydowane. Koszt tych nowych gmachów wyniesie ogółem 1.680.000 zł.

Ogółem więc do przyszłego roku przybędzie stolicy 6 nowych gmachów szkolnych.

Lekarstwa od 15 do 75 gr

dla ubogiej ludności

Opracowany przez min. opieki społecznej projekt rozporządzenia o określeniu cen aptecznych utrzymuje zasady obliczenia cen aptecznych dotychczas obowiązujących, zawiera jednak wiele zmian. Projekt m. in. przewiduje ograniczenie zysku aptekarzy do 25 proc. przy sprzedaży wód mineralnych i innych artykułów nie wymagających ważenia.

Poza tym przewiduje on obniżenie taksy aptekarskiej o 15 proc. oraz wprowadzenie lekarstw dla ubogich w przypadkach udzielania pomocy lekarskiej przez lekarzy ubogich bezpłatnie, bądź na warunkach wyraźnie uwzględniających stan ubóstwa chorego.

Odpowiednia lista zawiera kilkadziesiąt preparatów prostych i złożonych najczęściej używanych w lecznictwie, przy czym ceny ich wahają się w granicach od 15 do 75 gr.

Ze względu na okres urlopowy wydanie rozporządzenia o określeniu cen aptecznych nastąpi na jesieni.

Otwarto Wybrzeże Gdańskie

W niedzielę 17 bm. otwarto dla ruchu kołowego wybrzeże Gdańskie na przestrzeni od mostu Kierbedzia aż po Cytadelę.

Jezdnia pokryta jest asfaltem, dawne tymczasowe słupy dla lamp elektrycznych zamieniono na estetyczne nowoczesne stałe słupy dwuramienne.

Pod szczątkami samochodu z węglem

padło trzech ciężko rannych

Na torze kolejki dojazdowej wilanowskiej wydarzyła się koło cegielni „Dąbrówka" katastrofa, której ofiarami padły 3 osoby.

Do cegielni samochodem ciężarowym z Warszawy wiózł węgiel Aleksander Uszyński z firmy przewozowej „Spółprzewóz" na Pradze. Pod Dąbrówką trzeba było przejechać na drugą stronę toru kolejki.

W tym czasie nadjeżdżał wagon motorowy kolejki zdążający do warsztatów w Piasecznie. Uszyński nie zdążył przejechać i wagon wpadł na samochód rozbijając go w drzazgi. Szczątki samochodu i węgiel wagon rozrzucił na przestrzeni około 20 metrów, zanim motorowy zdążył wagon zatrzymać. Pod szczątkami samochodu znalazł się Uszyński, oraz robotnicy, jadący w celu wyładowania węgla z samochodu: Piotr i Jan Sabałowie (ojciec i syn). Przy pomocy robotników uprzątnięto szczątki rozbitego samochodu i węgla, spod którego wydobyto ciężko rannych Uszyńskiego i Sabałów. Wezwano także prywatne pogotowie ratunkowe z Warszawy.

Uszyński i Sabała młodszy są w stanie beznadziejnym, Sabała starszy ma złamane tylko obie nogi. Wszystkich odwieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej w Warszawie.

Prawdziwe miraże „Dancingu-Mirage"

Pomysłowemu oszustowi nie udało się

Poszukujący dobrych i pewnych interesów dwaj poznaniacy: Jan Krasiński i Stefan Bronikowski przyjechali do Warszawy. Poznali tu niejakiego Jana Lehrke, b. właściciela zakładu gastronomicznego, jak się sam przedstawiał. Był specjalistą w tym fachu i kilka zakładów gastronomicznych dobrze zaprowadził, między innymi w Gdańsku, skąd też pochodził.

Lehrke przedstawił poznaniakom swoje plany w tak różowych barwach, że obaj zapalili się do interesu. Umówili się więc otworzyć luksusowy dancing w okolicy placu Trzech Krzyży, w jednym z nowobudujących się domów. Lehrke zastrzegł sobie już lokal i chodziło tylko o zadatkowanie „żeby go sobie zapewnić. Lehrke oprowadził nawet swych przyszłych wspólników po budowli, co mógł uczynić z łatwością, występując wobec właściciели domu w roli przyszłego lokatora. Z Lehrkiem był również rzekomy właściciel domu, którym jednak okazał się nieznany dotąd wspólnik sprytnego oszusta.

Wwyniku Bronikowski i Krasiński wpłacili na ręce wspólnika i rzekomego właściciela domu 24.000 zł zadatku na lokal, bo tylko na takich warunkach „pan gospodarz" zgodził się odnająć lokal w nie wykończonym jeszcze domu. Dla zabezpieczenia swej gotówki poznaniacy otrzymali od Lehrkego weksle gwarancyjne podpisane już przez nową spółkę pt. „Dancing Mirage". Po zainkasowaniu pieniędzy Lehrke zamierzał wyjechać natychmiast do Gdańska, ale oszukani wspólnicy w porę spostrzegli i oszusta wczas zdemaskowali. Pieniądze jednak przepadły.

Pryszczyca znika

z lewego brzegu Wisły

Sytuacja na froncie walki z pryszczycą nie uległa ostatnio pogorszeniu. Nowych zagród zapowietrzonych w Warszawie nie zarejestrowano.

Na lewym brzegu Wisły sytuacja znacznie się poprawiła. W ciągu tygodnia należy się spodziewać wygaśnięcia choroby. Na prawym brzegu nasilenie pozostaje na razie bez zmiany. Przypuszczalnie w połowie przyszłego tygodnia zacznie się okres przemijania choroby. W każdym razie zachowanie środków ostrożności przy kupowaniu i spożywaniu mleka jest konieczne.

Podawanie tzw. tatarskich kotletów w zakładach gastronomicznych zostało na razie zakazane. Spożywanie napół surowego rostbefu jest niebezpieczne. Mleko pić jedynie w stanie przegotowanym.

Szkoła kelnerów i kucharzy

Na skutek długoletnich starań Stow. restauratorów warszawskich, wydział oświaty i kultury zarządu miejskiego uruchomi niedługo szkołę dokształcającą dla pracowników gastronomicznych. Do szkoły tej będą mogli uczęszczać praktykanci zatrudnieni w przemyśle restauracyjnym: kuchciki, piccolaki i subiekci.

Nowinki teatralne

PREMIERA W TEATRZE MALICKIEJ.

Teatr Malickiej dziś i jutro z powodu generalnej próby nieczynny. We czwartek premiera komedii Paul Leone „Na fali eteru" w adaptacji Leopolda Brodzińskiego z muzyką J. Lawiny-Świętochowskiego.

Akcja sztuki dzieje się na Riwierze w Cannes i w studio radiowym. Wyreżyserował tę nowość Roman Zawistowski, zarazem odtwórca roli „Małego Johna". Obsadę tworzą pp.: Ewa Stojowska (z operetki lwowskiej), znane gwiazdy sceny i filmu Ina Benita i Igo Sym, Lunia Nesterówna, para świetnych komików Zofia Wierzejska i Marian Kielarski oraz Henryk Modrzewski. Ewolucje taneczne układu baletmistrza opery poznańskiej Wacława Zwolińskiego, dekoracje art. mal. St. Kurmana.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Niewyłowieni jeszcze przez policję kieszonkowcy zainteresowali się bardzo staromiejskim koncertem Kiepury. Poczuli nagle zamiłowanie do śpiewu i postanowili wziąć w koncercie gremialny udział. Wśród złodziejów znalazł się typ z paskudnym charakterem który (typ nie charakter) zdradził zamiary swych kompanów przed policją. Toteż postanowiła ona przeszkodzić w uczcie „artystycznej" kieszonkowcom. Obstawiono dyskretnie wszystkie wyloty ulic na Rynku Starego Miasta i

każdą „znajomą" twarz

zawracano. Mimo to Wasyl Perłow i jego „lewa małżonka" Małgorzata Stępień zdołali na koncercie zarobić. Jednak nie słuchaniem śpiewu na Rynku lecz sprzedaniem pewnej ilości biletów na koncert własnego pomysłu. Nabywcy „okazyjnych" biletów jednak nie tylko, że nie słyszeli śpiewu, ale wszystkich wyłowiono przy kontroli biletów i przekazano policji. W ten sposoób ilość „znajomych" policji znacznie wzrosła. Perłow i Stępniowa, chociaż znaleźli się w gronie swych towarzyszy kieszonkowych za kratami przecież tryumfują, bo przynajmieniej coś zarobili, podczas gdy inni poszli za kraty za darmo.

Tak więc zawody miedzy „dolniarzami" i policją o dostęp na koncert skończyły się zwycięstwem policji. Czyim zwycięstwem skończą się zawody zręczności, organizowane dla pracowników gastronomicznych na Śląsku, niewiadomo. Kto pierwszy dotrze do celu z butelką piwa i dwiema szklankami wody na tacy (woda jednak musi być w szklankach), ten uznany będzie za mistrza. W Warszawie zaś mają być urządzone

p jackie zawody

biegu na przełaj na trasie „Bar pod psami" — „Setka". Kto na tej przestrzeni nie zdobędzie ani jednego punktu karnego, to znaczy, nikogo nie potrąci i nie zakłóci spokoju publicznego ani też sam ani razu się nie potknie ten otrzyma tytuł króla śmirusów i w nagrodę beczułkę wina krajowego. Przed biegiem jednak musi wypić pół tuzina dużych lampek wina krajowego. Mamy jednak wątpliwości, czy władze na ten sportowy wyczyn pozwolą.

Imprezę tę organizują podobno sfery zainteresowane w rozwoju przemysłu winnego i piwa.

Po zniesieniu patentowych opłat akcyzowych ludzie rzucili się do otwierania punktów sprzedaży win owocowych i piwa czyli

szynków małoalkoholowych

W samej tylko Warszawie powstało 1000 nowych miejsc sprzedaży trunków z małą zawartością alkoholu, na które do niedawna wykupywano specjalne patenty. Teraz tych trudności nie ma. Kto wie czy tego rodzaju impreza nie byłaby lepszą propagandą przeciw alkoholową niż subwencje monopolu spirytusowego dla walki z pijaństwem.

Ale doprawdy, że już niewiadomo co pić, by sobie nie zaszkodzić. Bo nawet picie ziółek przynosi czasem skomplikowane kłopoty. Stefania Zalewska z ul. Bednarskiej pragnęła odpędzić jakieś zło, które ją trapiło. Cyganka posłała ją do apteki po ziółka, które właśnie miały być pomocne w

odpędzeni9 zła

sama zaś została w domu Zalewskiej. Gdy naiwna dziewica wróciła z apteki, mieszkanie było doszczętnie okradzione. Tak więc Zalewska nie tylko nie pozbyła się zła, ale popadła w jeszcze większe nieszczęście. I wierz tu ziółkom.

J.J.

Pogoda

Dziś stopniowe polepszenie się stanu pogody. Jedynie na wschodzie po przejściu burz i przelotnych deszczów utrzyma się jeszcze dość duże zachmurzenie.

Temperatura w całym kraju wynosić będzie około 23 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Fiersa.

POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.

LETNI: „On i jego sobowtór".

NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.

KAMERALNY: „By rozum był przy młodości"

MALICKIEJ: Z powodu przygotowań do premiery nieczynny. We czwartek premiera komedii muzycznej L. Brodzińskiego wg. Paula Leone z muzyką Lawiny-Świętochowskiego pt. „Na falach eteru".

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Wyspa skazańców".

BAŁTYK (Chmielna 9): „Więzy miłości".

CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".

✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Kapitan Molenard".

✣ EUROPA (Nowy Świat 63): „Nieusprawiedliwiona godzina".

✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło".

PALLADIUM (Złota 7): „Milioner na tydzień".

PAN (Nowy Świat 40): „Lot straceńców".

RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito".

✣ ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".

✣ STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski".

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Zaginione miasto".

VICTORIA (Marszałkowska 106): „W cieniu krzyża".

ACRON (Żelazna 64): „Piekielny wąwóz" „Ostatnia noc skazańca".

ADRIA (pl. Teatralny): „Hotel Hollywood".

AMOR (Elektoralna 15): „Kid Galahad" i „Pod twoim urokiem".

✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Bohater" i „Jedna na milion".

AS (Grójecka 66): „Matura" i „Detektyw z Honolulu".

BIS (Elektoralna 27): „Łódź podwodna nr 9" i „Pieśń skazańców".

CZARY (Chłodna 29): „Rycerze stepu" i „Bunt załogi".

ELITE (Marszałkowska 81a): „Książątko" i „Władczyni puszczy".

✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Dziewczęta z Nowolipek" i dodatki.

FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża".

FILHARMONIA (Jasna 3): „Szczęśliwie się skończyło".

FLORIDA (Żelazna 41): „Drewniane krzyże" i „Jan Kiepura".

FORUM (Nowiniarska 10): „Rycerze stepu" i „Wódz pustyni".

HELIOS (Wolska 8): „Dla ciebie Mario" i „Wódz czerwonoskórych".

ITALIA (Wolska 32): „Rose Marie".

KOMETA (Chłodna 70): „Przygoda pod Paryżem" i rewia.

MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Dwaj mężowie pani Vichy".

✣ MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Głos serca" i „Biały anioł".

MEWA (Hoża 38): „Zakochane kobiety" i „Dziewczę z Budapesztu".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Piętro wyżej".

MUCHA (Długa 16): „Jan Kiepura" i „Królestwo za pocałunek".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Eskapada" i „Królowa tańca".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Historia jednej nocy" i „Robert i Bertrand".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Atak o świcie" i „Pasażerka na gapę".

✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Zwyciężyły kobiety" i „Truxa".

✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Zaginiony horyzont" i „Walka o złote pola".

RAJ (Czerniakowska 191): „Siódme niebo" i „Jego ekscelencja subiekt".

ROXY (Wolska 16): „Dwie Joasie" i rewia.

RIWIERA (Leszno 2): „Biały Tarzan" i „Młody las".

SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zaułka".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Taniec szczęścia i rozpaczy" i „Przybrany tata".

SORENTO (Krypska 56): „Dziewczyna szuka miłości" i „Mistrz świata".

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. Świat 19): „Straszny dwór".

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): Nieczynne.

TON (Puławska 35): „Zaginione miasto" i dodatki.

UCIECHA (Złota 72): „Kapryśna ekspedientka".

UNIA (Dzika 8): „Kombatanci" i rewia.

WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna mama".

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-35.

DROGA i MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

Szlakiem Wisły do polskiego morza

Raid motorówek Warszawa–Gdynia

Jazda a raczej „trzęsionka" motorówką z Warszawy do Gdyni nie miała w sobie nic specjalnie zachęcającego, bo ani wielkich emocji, ani specjalnych rekordowych wyczynów spodziewać się nie było można. Ale piękna pogoda i walory turystyczne imprezy przekonały mnie: w piątek rano znalazłem się na starcie w przystani Oficerskiego Yahctklubu.

Miłą niespodzianką na początku był przydział łodzi.

Dzięki uprzejmości inż. Ko...wskiego, znanego pioniera sportu motorowo-wodnego, znalazłem się na łodzi typu amerykańskiego z silnikiem stałym o sile 90 koni, osiągającym szybkość 65 km g. Załoga — pięć osób.

Start

Jest godzina 6 rano... łodzie jedna po drugiej ruszają według pojemności silnika od najsłabszych począwszy. My startujemy o godz. 8.15. Ruszamy... łódź podrywa się — dziób idzie wysoko do góry, zaś burty łodzi rozcinają spokojnie płynącą Wisełkę na dwie części. Za burtą — rozerwana woda piętrzy się w górę wysoką falą bije wysoko ponad burtę, w dole — wysoka fala, z początku ciemno-zielona, im wyżej, jaśnieje coraz bardziej, nabiera koloru jasno-żółtego, rozbija się, kłębi, zamienia się w ostry grzbiet koloru srebrnego, kąpiąc się w blaskach słonecznych. Za nami ciągnie się kilkumetrowy rów szerokości naszej łodzi — po obu bokach spiętrzone fale zlewają się razem, a potem rozchodzą, zdążając w kierunku brzegu.

Na pierwszym etapie

Pędzimy z szybkością ponad 50 km. Za nami goni łódź adw. Nadratowskiego, tego samego typu, co nasza, tylko z mocniejszym silnikiem.

Nadratowski zbliża się do nas coraz bliżej, zdaje się, że płynie w powietrzu, bo tylko rufa zanurzona w wodzie. Mija nas pod Modlinem. Tak mijamy Zakroczym i zbliżamy się do Wyszogrodu. Na kilometr przed Wyszogrodem spotykamy łódź p. Czekalskiej przewróconą do góry dnem, a ją samą w wodzie. Udzielamy jej pierwszej pomocy, pomagamy przeholować łódź i — w drogę. Jak się później okazało, p. Czekalską wywróciła duża fala mijającej motorówki. Łódź była właśnie zakotwiczona a linka okręcona koło kierownika: fala szarpnęła łodzią i przewróciła ją. Silnik znalazł się w wodzie i wskutek tego p. Czekalska musiała wycofać się z raidu. Jazda po Wiśle motorówką nie jest tak łatwa jakby się zdawało. Wymaga ona wiele uwagi i skupienia. Jedno przeoczenie tyki czy też bakenu spowodować może katastrofę na mieliźnie lub grzępie. Nawet na samym nurcie spotkać może łódź niespodzianka. Kilka kilometrów przed Płockiem, jadąc nurtem Wisły najechaliśmy właśnie na grzępę, wskutek czego skrzywił się nam propeler. W tym miejscu nie było oczywiście znaku ostrzegawczego.

W Płocku tankowanie benzyny oraz stwierdzenie szkody zabrało nam 3 godziny. Po naprawieniu ruszamy dalej. Już bez przeszkód mijamy Dobrzyń, Włocławek, Ciechocinek i — Toruń... meta pierwszego etapu. Na mecie w Toruniu znalazło się już tylko czternaścią łodzi, reszta wycofała się wskutek defektów motoru.

Ucieczka przed burzą

Następnego dnia o g. 12 w południe ruszamy do drugiego etapu Toruń — Tczew (220 km). Od Torunia Wisła jest już uregulowana, toteż jazda jest już bezpieczniejsza. Pogoda jak wymarzona wpływa bardzo dobrze na nasz humor i samopoczucie.

Przed nami rozpościera się coraz to ładniejszy krajobraz — urok przyrody występuje tu w całej okazałości. Mijamy Czarnowo, Unisław, Chełmno, Świecie, jedziemy pograniczem Prus Wschodnich — wzrok nasz goni za mijanymi okolicami, które są wprost cudowne.

Z kolei mijamy widoczny na horyzoncie Marienwerder i Marienburg.

Powoli zapada zmrok. Niebo coraz to więcej zasłania się ciemnymi chmurami. Zbliża się burza. Na zwiększonym gazie uciekamy przed nią, co się nam w zupełności udaje, bo ledwośmy przyjechali do Tczewa i wysiedli na ląd — spadł ulewny deszcz. Zerwała się burza, trwająca blisko godzinę.

Upojeni pięknymi widokami ale i znużeni upalnym słońcem z przyjemnością udaliśmy się na spoczynek.

Pod polskim portem

W niedzielę rano już o g. 7 rano ruszamy do ostatniego etapu Tczew — Gdynia (80 km). Godz. 8 już jesteśmy na terenie Gdańska, przejeżdżamy port, mijamy stocznie i statki — potem przystań pilotów i już wyjeżdżamy na pełne morze, które nas wita wysoką falą. Łódź kołysze się w lewo, raz w prawo, zdaje się, że morze nas przyciśnie falami i weźmie w swe objęcia, ale łódź szybko mknie naprzód. Po drodze spotykamy polski statek wojenny — wzajemny salut i jedziemy razem do portu polskiego... do Gdyni.

Tymczasem Gdynia staje się coraz widoczniejsza, coraz wyraźniejsza, mijamy już Orłowo, Kamienna Góra dumnie patrzy na nas, już i molo, dojeżdżamy do portu i wpływamy do przystani Oficerskiego Yachtklubu Polski.

Ostatnia katastrofa

Raid skończony —trudna przestrzeń 500 km pokonana. Sukcesem było ukończenie raidu dla motorówek o małym litrażu, którym na starcie już przepowiadono, że daleko nie pociągną. Toteż na mecie panował beztroski humor i uciecha, które dopiero zmroziła wiadomość, że na morzu wywróciła się motorówka dra Żurakowskiego, który pojechał do Jastarni.

Na szczęście ofiar nie było i tylko dzięki przytomności mechanika łódź nie zatonęła. Mechanik powracał z Jastarni sam. Będąc już w pobliżu portu rybackiego zauważył, że łódź błyskawicznie napełnia się wodą. Chcąc ją ratować usiadł na czubie i tak dojechał do kutra, który płynął w pobliżu. Jednakże nie zdążył zatrzymać silnika i skacząc do kutra wpadł do wody. Na szczęście łódź pochwycono, zgaszono motor i przymocowano ją do kutra. W tym momencie łódź zaczęła tonąć. Ponieważ była już przymocowana, udało się przyholować ją do brzegu.

*

Raid motorowy do Gdyni, który był imprezą propagandową, mającą za zadanie popularyzację sportu wodnomotorowego, zdał swój egzamin celująco. Na całym szlaku spotykaliśmy dużo ludzi, którzy ze szczerym zainteresowaniem śledzili pędzące motorówki.

Satis.

Zyski „kolonizatorów" zagranicznych

Ceny benzyny i olejów

zabijają motoryzację w Polsce

Tydzień temu w naszym dodatku motoryzacyjnym pisaliśmy o tym dlaczego polska benzyna w Polsce jest rządzona przez kapitał obcy, jaki cel mają zagraniczne towarzystwa w Polsce, aby za wszelką cenę utrzymać taką a nie inną politykę względem rynku polskiego. Celem tych firm, jest jak pisaliśmy, otworzenie rynku polskiego dla nafty i benzyny amerykańskiej.

Dziś zajmiemy się drugą stroną tegoż zagadnienia, a mianowicie cenami benzyny i olejów, cenami, które są bezwzględnie najmocniejszym hamulcem motoryzacji w Polsce.

Jak się dziela „kolonizatorzy"

Jeszcze rok temu na rynku naftowo - olejowym był taki układ, że Vacuum produkowało więcej olejów, a Standard-Nobel więcej benzyny. Dzięki temu firmy te nie szkodziły sobie nawzajem na rynku ciągnąc z niego poważne zyski. Po fuzji, którą z wielkim hałasem przeprowadzono w roku ubiegłym (trzy tygodnie strajku okupacyjnego pracowników f. Standard) Vacuum wzięło we władanie około 30 proc. rynku polskiego, jest więc po „Karpatach" najbardziej łakomą pijawką, z tych które z Polski ciągną zyski. Obecny układ rynku naftowego przedstawia się mniej więcej tak, że 20 zaledwie procent rynku jest w rękach „Polminu", 30 ma Vacuum, 35 „Karpaty", 15 „Galicja", resztę drobne rafinerie. Gdybyśmy się nawet zgodzili, że ta reszta jest czysto polska — musimy z przykrością stwierdzić, że zaledwie 25 procent, czyli jedna czwarta rynku jest w rękach polskich.

Zyski uczciwe...

Jedna czwarta rynku jest w rękach polskich, a co zatem idzie, zyski zagranicy są olbrzymie. Skąd są te zyski? Otóż w tych dawnych, dawnych czasach, kiedy jeszcze eksportowano z Polski naftę i benzynę, ustalono dla tych produktów takie ceny, które by pozwalały firmom eksportującym na godziwy zysk, przy niskich rzecz prosta cenach na eksport. Tymczasem od dwóch lat nie eksportuje się prawie wcale. Nie eksportuje się umyślnie, nie przeprowadza się wierceń, aby w cały świat wmówić, że Polska nie ma własnej nafty i benzyny, że trzeba otworzyć dostęp dla benzyny amerykańskiej. Tymczasem cena ustalona dla firm eksportujących została. Dziś nie jest ona niczym usprawiedliwiona, ale trwa i zabijając motoryzację napełnia kieszenie zagranicznych eksploatatorów polskiego zagłębia naftowego.

...i zyski nieuczciwe

Nie koniec na tym. Fakt, że cena ta utrzymuje się nadal, dowodzić może tylko pewnego niedopatrzenia biurokratycznego ze strony „Polskiego Eksportu Naftowego".

Nieuczciwość kryje się gdzie indziej, a mianowicie w kombinacjach z olejami. Piszący te słowa miał możność dokonywania rozlicznych analiz, a między innymi i analiz olejów mineralnych szczególnie olejów Vacuum. Otóż identycznie ten sam olej maszynowy, przepuszczany przez sitko i sprzedawany w specjalnych blaszankach nazywał się mimo takiego samego składu chemicznego olejem automobilowym i sprzedawany jest o 600 do 700 procent drożej! Olej maszynowy, który powinien kosztować do 60 groszy za kilo, sprzedawany jest po 2 złote 10 groszy za litr — jako olej automobilowy jest sprzedawany po 6 złotych za litr. Tu się dopiero kryje tajemnica kolosalnych zysków „Vacuum Oil Company", które od lat na tych kombinacjach zarobiło nie setki tysięcy, ale miliony złotych. Miliony, które chyba nigdy do Polski nie wrócą.

To jest sprawa.. obronności Państwa

Nie są to bynajmniej sprawy, wobec których można sobie powiedzieć: „nie za mnie się zaczęło, nie za mnie się skończy...". Nie są to bynajmniej sprawy, na które można by zamknąć oczy, wobec tylu innych, znacznie pilniejszych do załatwienia. Sprawa nafty, benzyny i olejów — to sprawa obronności państwa...

6.15 – 24.00 RADIO

WTOREK, 19.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja z kolonii wypoczynkowej dla dzieci „Leoniszki"; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Drobne utwory i pieśni Griega; 16.45 „Motocyklem po Polsce"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca; 19.10 Ostatni za życia Tadeusza Czackiego popis w gimnazjum krzemienieckim; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 „Vivat semper wolny stan"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej; 22.40 Transmisja startu zawodników polskich z międzynarodowyhc zawodów lekkoatletycznych w Berlinie; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadomości sportowe; 15.05 Zespół Wiesława Wilkosza; 17.00 Audycja dla dzieci; 18.00 Płyty; 22.00 „Ząb szczęścia" skecz; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga Koncert symfoniczny.
20.10 Berlin. „Don Cezar" operetka Dellingera.
20.10 Deutschlandsender. Muzyka wieczorna.
20.30 Lyon. Koncert muzyki angielskiej.
20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.
20.30 Budapeszt. Recital fortepianowy Dohnanyi'ego.
21.00 Luksemburg. „Mireille" opera Gounoda.
21.00 Mediolan. „Linda di Chamonix" opera Donizettiego.

ŚRODA, 20.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Orkiestra rozrywkowa; 16.45 Żagiel a silnik na okretach szkolnych; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Ogrody wieku oświecenia; 18.10 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej; 18.45 „Młodzieniec z piórem bocianim"; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka symfoniczna; 22.55 Przegląd prasy.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka lekka i taneczna;

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.45 Monte Ceneri. Sonaty na skrzypce i fort. Beethovena.
20.45 Strasburg. Koncert symfoniczny.
20.55 Praga. Koncert czeskiej ork. filh.
21.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
21.15 Saarbruecken. Koncert Mozartowski
22.00 Paris PTT. Przedstawienie galowe w Operze.

CZWARTEK, 21.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Moje wakacje"; 15.30 Płyty; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert solistów; 16.45 COP. — reportaż; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Arie i pieśni w wykonaniu Alberta Felińskiego; 18.30 Teatr wyobraźni; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert kameralny; 22.35 Płyty; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Piosenki taneczne i melodie; 13.55 Parę informacji; 14.05 Płyty; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Koncert zespołu M. Winowskiego i M. Wróblewskiego; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Płyty; 18.15 Muzyka lekka; 22.00 „Radio odkryto sto lat temu"; 22.20 Płyty; 23.00 Chóry i zespoły wokalne opery La Scala.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
20.30 Wieża Eiffla. „La petite marice" operetka Lecocq'a.
21.00 Rzym. „Maristella" opera Petriego.

Pełna tabela loterii

1-szy dzień ciągnienia II-ej klasy — 42 loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr 15531.

Zł. 25.000 na nr 115999.

Zł. 10.000 na n-ry 83195 136787.

Zł. 5.000 na n-ry: 7133 51354 — 58632 84940 97178.

Zł. 2.000 na n-ry: 83836 103228 110144 133839.

Zł. 1.000 na n-ry: 26902 27156 — 58677 122662.

Zł. 500 na n-ry: 7022 73467 94351 142380 145622 154542 159413.

Zł. 250 na n-ry: 1272 4042 9714 10926 11257 15503 17367 20975 23769 27304 37136 38929 43699 45011 56751 60662 62246 64571 65885 70636 83027 83580 89390 91555 94517 98823 123913 106572 112141.

416 82 561 702 27 903 48012 789 982 49042 673 50182 288 622 761 51152 — 247 537 708 52374 696 733 87 990 53171 327 617 81 704 957 54109 244 488 — 605 860 55437 56151 97 249 560 657 832 57588 8133 300 522 723 98 921 — 59027 162 389 483 503 703 79 879 60052 391 752 826 976 61042 168 287 321 82 575 68 846 657 62644 774 800 988 — 63183 318 564 644 64359 77 877 900 98 65478 66929 866 847 67800 936 — 68028 568 602 828 69052 98 172 263 650 90 700 803 917 64 70262 90 491 71158 412 27 886 900 37 72048 231 — 502 95 612 832 73067 227 737 74095 281 474, 76156 255 361 788 77405 543 97 805 78097 559 79288 391 80048 283 308 32 534 63 658 998 81085 199 449 601 50 708 967 82053 195 399 547 605 801 907 83266 916 84153 495 671 734 892 85290 607 86074 137 344 786 87133 85 306 627 633 783 802 88131 80 475

12293 836 13005 549 845 82 974 14434 953 15095 532 16050 132 92 234 515 50 671 899 17575 675 987 18022 281 396 537 54 79 87 958 66 19104 10 319 651 816 988 20050 491 726 923 21023 697 22000 150 77 259 342 432 729 23897 24054 493 729 25174 564 729 26076 231 99 796 27670 873 28786 864 29169 725 853 30560 31060 485 733 65 32768 475 529 95 775 986 33125 80 963 34194 600 814 81 35311 36642 988 37351 610 39105 680 817 48 40285 844 902 41204 329 625 833 42111 43001 77 44796 45296 46390 47332 71 786 48163 289 524 49273 468 729 50179 660 781 802 51008 153 580 899 973 52327 53360 54286 798 907 20 55068 205 573 990 57131 76 258 333 485 633 828 69 58608 752 818 59667 826 60450 520 634 90 736 842 61071 178 343 46 464 63334 531 65023 387 403 791 932 20 66238 438 987 67175 725 933 68013 167 212 30 312 455 537 967 69574 637 719 70057 134 37 205 376 404 602 989 71063 573 72238 573 705 59 878 73037 201 316 74615 75201 18 39 348 419 755 915

22 108528 76 109031 105 403 745 110536 111418 508 112826 114116 115226 404 116138 740 809 117979 118259 757 119052 313 633 854 912 120097 567 614 121220 461 122350 701 91 123572 125190 522 846 126596 98 127227 53 522 128092 184 63 129088 266 619 915 130166 382 434 735 131043 387 600 721 132307 — 1333484 13487 137114 318 932 138371 140420 980 141211 712 25 995 142293 598 43109 619 980 144622 802 145466 537 660 146047 107 524 981 1477774 425 148078 202 149078 308 709 150739 — 151181, 152261 408 797 855 86 153377 531 812 154266 155155 156270 158485 15936 542 771

72057 68 144 48 656 73336 604 41 62 919 74116 224 597 948 75292 470 847 90 937 76088 279 509 628 99 713 82 951 — 77030 550 52 711 78035 94 109 98 291 369 657 791 977 79062 364 428 80088 184 294 458 500 962 91055 132 538 636 792 82303 512 658 872 83166 83 564 805 89 50 84334 85276 770 86815 835 87120 844 27 88008 193 433 802 947 89322 34 754 925 90125 48 313 571 655 91215 96 696 884 92432 713 93208 94013 202 516 95170 571 96182 361 598 766 97061 354 435 588 635 98277 489 529 926 99000 87 784 100294 450 776 101470 102434 72 782 69 103144 305 819 92 104035 157 232 861 105124 400 542 106624 107383 770 108573 109172 433 648 81 813 972 110881 111710 821 112164 213 597 937 111303 550 655 920. 114034 114 312 684 714 812 115148 116012 43 90 119 30 117305 118489 119104 324 97 453 758 889 120087 393 23 — 400 34 823 121218 321 420 751 68 — 122586 700 49 967 123400 78 561 855 124045 81 125138 289 364 126218 529 779 896 127189 685 705 128765 129403 537. 130368 588 644 131231 372 80 438 946 132432 898 133161 410 71 675 134830 64 135000 107 611 136056 137281 855 138019 433 140423 574 616 924 43 141607 45 789 834 142169 412 559 650 823 143 93 226 45 603 21 821 144387 437 760 984 145094 579 614 920 146361 147196 264 738 148072 823 149508 789 915 150127 72 629 736 953 151011 15 83 170 722 893 152559 736 153743 977 154387 448 791 155268 347 453 156416 503 859 157153 543 158040 431 643 903 159250 400

W pierwszym dniu ciągnienia II kl. 42 loterii padła wygrana

zł. 10.000 na Nr 136.787

w kol. J. DZIERŻANOWSKI, W-wa, N. Świat 64 — Freta 5

Wygrane po 125 zł

218 779 1027 1279 1511 1631 1710 1851 87 2352 2474 2740 2859 2925 3118 4662 4722 92 856 975 5503 70 900 6138 656 896 961 7084 707 861 8080 256 9061 405 874 10090 186 202 581 603 95 980 11038 342 931 12709 802 13328 469 633 921 84 89 15090 284 318 78 16669 17276 790 18135 85 313 827 19079 652 20295 348 682 22243 23023 256 653 892 24030 475 26004 213 355 952 27328 36 28149 683 881 29182 428 660 96 30272 577 643 31443 622 924 32061 77 165 92 517 33789 944 34403 533 812 35043 835 960 36207 893 37234 86 87 96 341 38018 60 186 307 454 584 650 39082 151 227 602 732 43126 679 824 953 41615 42229 53 872 43379 44234 456 45247 864 995 46204 517 681 47315 470 655 48262 508 825 49286 402 5567 807 51206 52304 53496 54626 61 98 55051 78 139 362 408 736 56266 438 44 506 964 57391 530 673 778 58244 345 547 59146 417 49 505 90 709 60035 342 710 61144 238 330 813 79 923 62070 338 520 63056 135 69 64075 284 98 532 831 65203 325 985 66024 67469 68152 268 512 602 69279 920 71170 240 72213 330 73012 781 977 74393 741 82 909 34 75261 428 918 20 76357 858 903 77223 95 672 78058 77 214 687 79031 312 80230 49 328 72 515 81013 758 82 82247 957 83377 718 851 926 84527 622 980 85310 86319 56 875 87037 46 767 88522 757 920 90588 91144 97 384 914 92262 68 465 614 93594 620 996 94218 27 349 558 96165 304 23 579 97454 686 720 976 98172 521 38 603 99324 28 18 50 69 93 656 60 100030 60 76 385 504 827 101747 56 102494 862 103891 104235 89 539 730 874 105118 487 106236 776 921 107252 394 621 108593 109000 55 264 614 110015 827 111416 935 64 112690 832 113551 11486 270 315 480 609 972 115295 622 116032 55 58 210 756 118161 734 119289 523 821 120267 76 655 799 121011 24 700 122133 609 123004 63 184 124094 568 942 126030 351 707 127008 67 475 649 128293 647 129003 836 942 130161 524 131036 265 436 725 133006 11 134403 709 744 136121 931 137340 448 814 982 138246 525 647 798 892 139002 316 700 140341 535 826 141038 151 574 906 142452 143856 144 329 45 959 83 145049 103 387 429 73 544 88 762 970 146076 117 96 269 604 147070 356 538 148183 222 26 560 602 149011 344 763 75 150442 95 504 151154 354 517 759 809 152729 153169 217 572 154055 441 17 590 946 155070 114 156163 157042 269 158223 374 159033 52 663 701.

548 870 90064 395 91104 369 968 92136 89 245 349 611 98 800 38 919 93009 413 629 94321 401 729 95165 343 624 707 96076 203 364 74 446 90 7 366 431 763 931 98744 92 903 99344 609 97 869 982 100404 28 911 101798 102666 98 825 57 103261 480 834 902 104084 169 245 84 959 617 717 933 67 105008 204 307 34 368 569 851 95 107032 71 668 879 108128 285 383 716 991 110570 111809 113368 720 82 862 942 114338 468 664 66 115250 464 500 1 779 913 116076 84 269 433 609 11 45 118386 119438 588 120036 830 121363 590 766 122133 407 829 123273 373 496 124406 887 125009 126099 689 852 128318 519 66 539 129673 765 784 130085 209 42 56 990 131043 823 132366 505 133412 786 130397 525 79 621 135510 656 136695 741 137447 532 618 890 138204 588 650 139218 25 396 539 61 140029 367 79 588 141456 212 142032 86 142 680 143031 212 344 754 144053 463 795 838 145175 96 236 410 504 146374 84 964 147222 454 844 62 148123 771 959 149035 272 534 150147 818 72 969 151142 478 916 152091 313 528 153348 90 602 63 — 154465 507 730 893 155135 65 593 837 156074 62 157120 341 924 158177 216 439 40 728 878 159193 708 946.

76077 77432 588 742 78205 66 488 79800 91 930 80120 555 746 81130 33 255 433 83 666 797 83082 129 228 430 84062 93 212 59 665 85393 86565 87028 288 814 88159 644 825 89087 899 90012 307 434 527 745 998 91121 257 505 40 87 778 994 92719 904 94076 272 534 953 57 95249 428 628 96810 60 97060 257 341 63 562 98078 369 94 782 842 979 100908 47 80 101214 565 816 946 102785 99 103504 783 841 104285 335 975 96 105465 536 903 25 106266 107199 305 65 90 404 34 510 108079 496 806 63 109456 658 873 110071 373 96 468 111307 411 610 36 112040 304 712 810 906 113427 58 504 725 114121 294 803 115336 116027 488 811 35 117213 118818 907 119249 54 959 120194 465 755 121111 694 783 994 122024 42 123136 351 463 124027 204 43 527 806 125085 373 126026 931 127636 952 128133 225 129129 367 618 130673 131211 704 132096 635 892 133050 667 134094 464 584 135115 697 961 136462 667 773 814 137286 648 138156 727 139180 229 46 324 411 97 140374 77 409 141148 383 544 602 32 864 142030 46 158 143289 145010 16 32 258 333 519 71 713 98 146108 376 446 634 147138 628 148421 149135 714 53 58 943 150732 151056 445 57 536 152010 52 205 365 450 153255 56 437 546 96 154155 867 909 155372 410 987 156048 183 546 726 157184 551 158300 739 159621 859 65.

20073 418 22 45 539 21354 694 775 22087 442 895 23088 757 873 24454 542 65 708 25142 202 57 589 26135 353 587 772 856 27689 28365 819 937 29202 30297 309 31053 195 85 413 603 946 32288 89 516 835 33220 49 426 637 881 35139 356 691 745 964 36021 33 65 191 416 831 37070 242 57 643 884 38077 206 408 808 928 63 39413 552 826 40038 429 518 834 41125 295 699 703 968 42021 208 345 953 43291 645 44376 555 794 804 911 45197 266 570 919 73 46192 307 67 467 602 860 904 48940 49123 219 366 972 50156 808 52406 204 64 534 814 738 73 53037 54366 55181 518 68 56003 500 646 57124 352 53 425 73 99 58109 477 97 993 59106 278 566 958 76 60313 711 986 67 84 61056 190 307 653 62462 506 58 664 63519 941 130 526 647 6509 5525 467 547 895 67110 485 89 587 870 92 68096 323 443 716 821 69104 334 477 70089 90 125 253 393 657 71 207 42 63 361 435 739 813 904

Wygrane po 62.50 zł

352 1188 395 662 69 785 812 2092 3981 4059 88 453 814 960 5194 540 826 966 6053 170 658 760 983 7348 8154 446 576 870 9133 84 370 661 10179 574 657 924 44 11273 993 113727 114376 406 621 15115 46 322 73 676 796 16113 787 814 918 17100 36 216 39 71 567 957 879 970 18326 19288

Wygrane po 62.50 zł

179 350 686 724 1056 199 643 2104 477 731 48 3253 808 943 4081 116 67 487 91 516 50 891 976 5316 492 702 6076 7157 269 489 68 671 913 8126 — 435 659 781 88 900 63 9079 150 431 38 714 10313 475 765 996 11517 626 41 754 91 94 901 12169 334 656 58 861 961 13172 443 4 549 795 994 — 14496 582 760 15136 318 657 860 960 16431 17396 561 979 18111 241 65 667 724 830 980 19009 94 668 702 31 874 20378 409 518 90 626 719 21524 86 829 943 22152 308 418 88 753 91 23771 977 24037 87 364 618 54 951 25304 — 495 707 26007 27 194 735 57 27032 368 675 28007 117 35 669 738 76 91 927 29089 284605 705 30191 298 353 — 403 8 977 31148 76 420 25 540 71 56 878 90 32309 36 33092 428 540 71 868 34812 46 948 35525 604 65 97 727 63 36120 58 357 583 683 961 37288 311 594 38045 748 88 885 39227 303 456 717 850 40090 10 293 485 596 659 41156 93 315 458 47 61 42127 63 74 358 4445 751 43261 44145 504 69 607 11 45121 396 583 6055 43144 47027 172

III-cie ciągnienie

Wygrane po 125 zł

81 157 331 722 1532 2339 829 3283 363 485 4446 5134 235 456 936 6106 265 638 7063 440 63 953 8022 9222 709 22 861 10001 19 56 153 11547 12259 489 721 13423 14128 409 98 584 678 15885 16218 875 18176 322 969 19177 20104 799 934 21056 947 22036 294 837 23102 886 24044 335 797 26503 619 27115 64 28181 409 21566 29120 444 30082 461 619 860 64 31486 32662 934 33302 31 519 34542 837 36204 923 37361 38163 231 39107 47 84 257 979 40251 499 42088 99 839 43502 913 44195 45240 896 46787 47679 48551 49171 913 50570 687 51664 52661 951 53068 969 54431 780 819 55044 292 56211 431 99 635 918 57931 58296 353 747 60119 39 688 59 61254 74 54 62134 253 480 610 818 63704 964 64155 870 65097 710 66159 67 742 891 67088 69077 73158 71523 882 72793 73253 962 74066 124 74063 167 230 534 76219 344 586 944 77044 778 979 78527 747 79189 492 94 560 80078 — 669 762 81221 353 94 563 738 947 — 83854 84226 67 746 961 85160 86359 861 87356 644 675 772 88003 68 544 675 772 89021 360 607 90069 233 316 509 91368 86 621 92079 93625 704 95235 486 96279 948 81 98483 99090 411 664 100433 633 101230 102295 103600 839 104369 105180 399 709 106597 737 973 107814 109474 110224 78 624 820 — 111241 612 113975 821. 114029 739 115045 343 477 862 116259 461 570 699 714 117240 362 758 120109 211 428 51 123299 556 124035 125291 127457 616 128072 214 128072 214 953 129281 130857 131497 606 132178 681 133473 135325 807 136259 851 137295 679 138424 567 687 139192 834 72 — 140520 141280 142415 605 143033 705 145062 147 748 146093 147316 869 — 148819 149469 99 540 943 150084 314 817 151554 675 941. 152347 153575 652 826 994 154201 982 157520 744 843 158092 159196 — 822.

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr 17450

Zł 25.000 na nr: 152828

Zł 10.000 na nr: 6238 19204 68277

Zł 5.000 na nr: 17513 19899 97509

Zł 2.000 na nr: 21210 38514 38797 79569 92174 149241

Zł 1.000 na nr: 9702 20573 43381 60278 87426 88691 105572 111091 138180 138642

Zł 500 na nr: 25614 36331 40722 43589 59004 70233 78987 113241 128495 135144 144229

Zł 250 na nr: 1940 2194 2150 2212 5601 9491 11349 12147 12815 20192 30209 30870 41513 43902 44469 45016 46447 47952 54370 54860 55074 61487 69809 70246 75789 86013 86723 92556 93123 95259 98192 99165 105865 106194 107145 110392 119656 124974 129080 129905 135763 137229 140520 142614 143510 148946 154086 155083

Wygrane po 125 zł

135 403 14 28 842 2072 221 480 737 34 86 5656 4207 55 78 817 61 43 804 7152 286 511 8289 10671 11 834 946 12121 228 504 835 87 13166 14335 15719 934 16060 437 746 17205 920 18074 429 19004 375 681 20345 465 21219 501 923 27 35 22221 718 951 80 24313 759 861 25086 170 76 200 26207 413 815 267 947 98 27057 669 980 28226 560 831 984 29069 622 822 30278 38 312 30 31277 639 749 866 32804 33631 87 929 34162 546 35264 374 84 595 669 36447 37208 68 426 39185 677 39011 845 41781 42054 305 44997 46098 714 843 48877 49097 132 670 774 931 70056 577 51374 52086 53173 261 420 38 501 41 77 55320 591 683 861 82 977 79 56360 64 57206 886 58452 537 59313 60063 101 682 61062 162 396 861 64 62556 706 63322 828 64506 65737 66150 67176 232 99 361 427 612 68026 520 93 69042 60 32 352 576 70 235 71610 72627 74649 76004 695 77206 554 615 16 78364 606 731 79206 331 80278 315 424 514 49 81790 954 82025 454 732 898 83647 861 84460 668 85113 35 733 86355 439 893 87894 996 88245 433 821 89019 72 535 90159 91258 93425 94014 189 — 95371 96110 97042 44 99941 101238 592 692 943 102245 598 104053 694 799 813 55 910 105048 650 806 106446 508

Wygrane po 62.50 zł

51 539 1061 273 406 604 845 2119 246 478 3707 866 4577 854 5186 439 53 642 91 6045 247 538 617 7117 364 551 622 8253 608 825 9256 356 735 853 10168 511 704 11075 247 914 942

NASZE DZIECI

— Jasiu, cóż to za zabawa? Czemu celujesz w brzuch Stefkowi?

— A bo my bawimy się w Wilhelma Tella.

— On miał przecież jabłko na głowie...

— Tak, ale Stefcio zjadł już jabłko!

Przed celownikiem

Zapisy na jutro

GON. I. Nagroda zł 1.200. Płoty. Dystans ok. 2800 m.

Jantoś, Bobrujsk +3, Hestia —2.

GON. II. Nagroda zł 1.200. Dystans ok. 2100 m.

Dingo, Kiria, Avila, Debar, Korona.

GON. III. Nagroda zł 800. Dystans ok. 1300 m.

Lea II, Nana II, Szlem, Omara, Róża, Fizmament.

GON. IV. Nagroda zł 1.500. Handicap. Dystans ok. 2200 m.

Aigokeros —3, Ramona IV —4, Omessan +2, Katorżnik —6.

GON. V. Nagroda zł 2.000. Dystans ok. 1600 m.

Herpes 0, Rawita —5, Rakoczy —3, Republika —5, Effor —5, Ostra 0.

GON. VI. Nagroda zł 500. Handicap. Dystans ok. 2200 m.

Barcarola, Dalan, Pleine de Charme, Pierrette, Maryna, Galoper.

GON. VII. Nagroda zł 1.800. Dystans ok. 1600 m.

Kid, Cyrkon, Le Picador, Bouboule, Elf, Łuk, Bobrujsk.

GON. VIII. Nagroda zł 1.000. Dystans ok. 1600 m.

Hermosa I, Erytreya, Szlem Bezatu, Ryngraf II, Thaiti, Beduinka, Hindus, Laguna, Jastrzębiec.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kreda na płocie

Protestuję!

Chodzi o malowane parkany i zaraz to wyjaśnimy bliżej.

Przede wszystkim — co to jest w ogóle parkan? Obwarzanek, jest to jak wiadomo, puste miejsce, otoczone ciastem. Otóż parkan jest takim samym pustym miejscem, tylko trochę większym. Ponieważ zaś ciasto kosztowałoby zbyt drogo, duże miejsca puste, albo zawierające kupy śmieci, otacza się drewnianymi deskami. Inaczej mówiąc: parkan jest to taki obwarzanek, tylko bez ciasta.

Budowa parkanu jest bardzo prosta: co jakiś czas kopie się dołek, wsadza się w niego kołek, potem przeciąga się boczne krokwie, nabija się deski, pisze się na nich nieprzyzwoite słowa i parkan gotów.

Gotów? A jutro! Trzeba go jeszcze pomalować, inaczej jest nieformalny. Parkan zasadniczo powinien być pomalowany na zielono. O ile jednak ma się złość do starosty, maluje się parkan na perłowo i starosta wylatuje jak z procy. Stary, wypróbowany sposób! (Niektórzy pytają co i na jaki kolor trzeba pomalować, aby wyleciał wojewoda, ale na razie jeszcze życie ani inspekcje nie rozwiązały tego problemu).

Jak dotychczas, wszystko było w porządku. Kolorek zielony, można powiedzieć nie najbrzydszy. Imitujący przyrodę i zdrowy na oczy i przyjemny dla przystających przed nim w wiadomym celu. Może zostać zielony!

Ale od razu, ni z tego ni z owego trach... i parkany mają być bielone!

Przepraszam, ale z tym nikt nie może się już zgodzić! Bo co właściwie ma być? Zamach na felieton w „Nowej Rzeczpospolitej".

Przecież nasze felietony pisane są „kredą na płocie". Jak się więc wywali cały felieton kredą na b i a ł y m płocie, to tego nie przeczyta nawet pies z kulawą nogą, który miewa również interesy do parkanu!

Rozumiemy dobrze, iż w niektórym felietonie przyoliwi się nieraz temu czy owemu. Wtedy przychodzi pan C. i maluje na biało odnośny kawałek felietonu, niby parkan. Ale żeby wszystkie parkany w całej Polsce ochlastać na biało i w ten sposób technicznie uniemożliwić felietonistom pracę — to woła o pomstę do nieba!

Nie odgrażam się i nie odwołuję do wyższych instancji. Uprzedzam tylko! Jeśli wszystkie płoty zostaną zamalowane na biało, felietony nasze zaczną nosić tytuł: „Węglem na płocie".

I proszę wtedy malować wszystkie parkany na czarno!

Tej bitwy pod parkanami, tak czy inaczej, nikt z nami nie wygra!

ROBER

Nie będzie wkrótce papierosów

Liście tytoniu zastąpią bibułkę

Pisarz węgierski Stefan Tamasa dokonał odkrycia fabrykacji zwijek do papierosów z tytoniu.

Wynalazek polega na produkowaniu zdrowej zwijki, w której dotychczasowa bibułka z masy papierowej będzie zastąpiona masą spreparowaną z tytoniu.

Węgierskie banki już ofiarowały na początkowe inwestowanie wynalazku 100.000 pengö.

Wynalazek obecnie zokupiło konsorcium amerykańskie „American Union Tobac Company".

Erbu

Na żebraczym szlaku

VI

Koniki skaczą po trotuarach

Teofil był synem dróżnika kolejowego i dziwnym, bardzo dziwnym chłopcem. Maleńki szczupły, bardzo ruchliwy, wyglądał na 7 lat mimo że miał 12. Biegał po miasteczku nie omijając żadnej kałuży, uśmiechał się zgniłymi zębami i każdego zaczepiał:

— Te, te — krzyczał — spada coś z dachu! — a gdy przechodzień uciekał w stronę, opierał swe maleńkie ręce na bokach i śmiał się długim gardłowym śmiechem, przypominającym marcowe nawoływanie kocura. Właził do sklepu kupca Załkina, wskakiwał na swych zwinnych nogach na ladę, przechylał na bok głowę, mrużył oczy i zaczynał koncertować. To piał jak kogut, potem stanął na czworakach, szczeknął parę razy, udając rwącego się psa na łańcuchu, w przerwie koncertu wyciągał rękę, przechylał głowę do tyłu, mrużył po swojemu oczy i cmokał czekając na datek.

— Masz — mówił wówczas kupiec Załkin, pakując mu do ręki parę kwaskowatych landrynek.

Ale nie na te kilka landrynek oczekiwał Teofil. Stawał na palcach nóg, przechylał głowę do przodu i gwizdał. Zupełnie jak kos. Naprzód wolno, urywał nagle, by potem coraz prędzej i prędzej i prędzej. Znów wyciągał rękę, przechylał głowę, mrużył swe podłużne powieki i mówił jakby wypychał słowa z czarnych zgniłych zębów.

— Zuchów parę — panie kupiec.

Rękę opuszczał wtedy, gdy leżało w niej parę papierosów.

Tak, dziwnym chłopcem był Teofil. Bardzo dziwnym. Do szkoły prawie nigdy nie chodził. Gdy już poszedł, wracał do domu wieczorem i opowiadał rodzicom niestworzone historie; O chorobie żony nauczyciela i że musiał sprzątać jego mieszkanie. Raz nawet powiedział, że pan urzędnik, ten co graty zajmuje zabrał go ze sobą do wsi na egzekucję.

— Zabrałem chamowi krowę — śmiał się Teofil, szczęśliwy że zełgał.

— Skaranie boskie mam z moim Teofilkiem — mawiała pani drożnikowa do kowala, gdy przychodziła czasem do kuźni — nie uczy się, łazikuje.

Ale Kazikowi bardzo się Teofil podobał, jego sposób mrużenia oczu i jego mówienie i nawet wówczas gdy stawał na jednej nadze tak jak bociek i krzyczał klu, klu, klu, klu.

Teofil stawał często obok miecha, przy którym Kazik pracował, przechylał głowę w sypiące się iskrami palenisko, mrużył oczy, wyciągał z zanadrza jakąś książeczkę i wykrzykiwał wesoło jakieś tajemnicze słowa.:

— Sitting Bull, wódz dzikiego Teksasu!

Sięgał znów do drugiej kieszeni, znów coś wyciągał i znów wykrzykiwał tajemniczo:

— Rokambol, król paryskich złodziei!

Nawet majster, jak to Kazik nazywał męża swej nieznanej matki, uśmiechał się wesoło, trzymając w ręku młot zawisał w powietrzu i mówił łagodnie:

— Teofil, ty będziesz takim samym pasażerem jak ten Zieliński, o którym w gazetach pisali.

Bardzo się Teofilowi to pochlebstwo spodobało. Zieliński, powtarzał nagle, już z Zielińskiego robił pociąg. Wskakiwał na środek kuźni, przechylał głowę do tyłu, przytupywał nogami, syczał jak lokomotywa i uderzał kołami o dzwoniące szyny:

— Ziel, zieliński, ziel Zieliński! ziel Zieliński!!!

Pociąg stawał i Teofil podrabiał świst: yyyyy

— To ci pasażer — śmiał się majster poruszając kudłatą głową.

Teofil wybiegał z kuźni i jeszcze na dworze słychać było jego długi świst.

Kazik bardzo polubił Teofila. Uczuciem cichym i tkliwym, jakby był jego bratem. Bardziej go może lubił, niż zapracowanego w pańskiej stajni od rana do późnej nocy zmarłego ojca, bardziej od starej Piątkowskiej i bardziej od nieznanej matki. Kazik poprostu kochał Teofila! Gdy szedł wieczorem spać i klękał przed swym posłaniem w kącie, przechylał głowę i myślał o szybkim zwinnym chłopcu.

Na dworze tymczasem spadł śnieg. Wczesna w tym roku była zima i mroźna. Przepływająca przez miasteczko rzeczka zamarzła i Kazik widział jak Teofil na czele bandy chłopców pędził na łyżwach i właśnie w tym czasie to się zaczęło! Podkuwali wtedy na zimowe podkucie z hacelami konia kupca Załkina. Majster na żaden sposób nie mógł dopasować podkowy do tylnego kopyta. Brał z półki to jedną to drugą, przekuwał stare, rozpalał do czerwoności nowe seryjne podkowy i nic — jakby kto urzekł. Rży taborowy kasztan, rwie łeb z łańcucha i patrzy na ludzi. Kupiec Załkin siedzi na nieobkutym żłobie i nuci niecierpliwe jakąś posenkę. Wreszcze ta już napewno dobra, podkowa leży jakby dopasowana była w sam raz do wypracowanego kopyta konia. Kazik odskakuje od miecha, chwyta rękami tylną nogę konia, wsadza ją między swoje uda, potrząsając z zadowoleniem jasną głową. Majster się uśmiecha. W tym — potrząsa Kazik powiekami — mimo że to nie sen, nie wierzy swoim oczom. Do kuźni wbiegł Teofil w nowym bronzowym palcie Kazika, kupionym za pieniądze uzyskane ze sprzedaży ojcowskich gratów. Nie to nie sen. Widzi wyraźnie jak Teofil staje za żłobem na którym siedzi Załkin, rozpina palto i wyciąga z kieszeni papierosa i wolno zapala. Czuje jak kopyto wymyka się z jego ud.

— Czegoś się tak zagapił? — słyszy głos majstra, inaczej brzmi niż zwykle, syczący.

— Palto! — mówi Kazik i zupełnie wypuszcza końską nogę. Kasztan wymachuje z widocznym zdenerwowaniem nogą, potem ociera kopyto z podkową o ziemię.

Kazik nawet nie widział bladej twarzy majstra, słyszał tylko jego wściekły głos, widział jak Załkin podwinął kapotę i starał się pochwycić go z tyłu, i czuje te piekące do dzisiejszego dnia uderzenia. Bolesne uderzenia obcęgami, na swych plecach karku i ramionach.

Teofil piał jak kogut.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

38

— Ja go wywiodę z samochodu, a pan niech zawróci i jedzie — szepnęła Jadzia do pułkownika.

— Nie mogę pani zostawić z nim samej — odparł twardo pułkownik.

— I nie zostawi pan — zgodziła się Jadzia. — Ja go wywiodę podstępem, pan auto wyprowadzi na tamtą szosę i wróci pan po mnie piechotą. Wtedy go zwiążemy...

— Ha! — ryknął szaleniec. — Zmawiacie się. Zmawiacie się, żeby mi wydrzeć tajemnicę istnienia...

— A jakby pan wiedział, że panu wydrę tę tajemnicę istnienia! — krzyknęła Jadzia, wyskakując z auta. — Wie pan, gdzie jest ta pańska tajemnica? O tam! w tej topoli.

To mówiąc ruszyła biegiem w kierunku samotnej topoli, stojącej o pół kilometra w bok od szosy. Bolały ją wprawdzie wszystkie kości, ale biegła, nie oglądając się, żeby mieć więcej szans, żeby mieć jak największe fory, gdyż była pewna, że ten sposób nie zawiedzie.

Jakoż szaleniec istotnie wyskoczył z auta i rzucił się w pogoń za nią, a pułkownik nie czekając skoczył do kierownicy. Gdy Jadzia obejrzała się po raz pierwszy — wariat gnał potykając się, a pułkownik znikał już na horyzoncie. Biegła dalej...

Była już co najmniej o sto metrów przed szaleńcem, gdy ujrzała topolę, jako metę całkiem bliską.

Stanęła.

Tymczasem szaleniec zamiast prześcignąć ją i dopaść topoli, aby ratować „swoją tajemnicę" — przystanął tuż przy niej.

— Hy! hy! Jaka pani ładna! — mówił ciężko dysząc. — Warto było tak gonić...

Jadzi skóra ścierpła na grzbiecie. Więc jednak omyliła się!

— Wie pani co? — mamrotał szaleniec, przysuwając się bliżej. — Ja pani darmo oddam tę tajemnicę istnienia. Chce pani?

— Jezus, Maria, — myślała zrozpaczona — kiedyż ten pułkownik wróci?!

— Nie chcę! — krzyknęła. — Nie chcę! Niech się pan odsunie, bo...

Tu, widząc, że słowa nie pomagają, z całej siły trzasnęła pięścią w spróchniałe zęby wariata. Szaleniec ani drgnął. Na chwilę tylko spoważniał i rzekł:

— Gdy człowiek normalny dostanie w pysk, to zaczyna wariować, a jak wariat dostanie w pysk, to się uspokaja... Ale ja nie jestem wariat!

To mówiąc chwycił nagle jej ręce, wyłamał je do tyłu i z całą bezwzględnością powalił na ziemię.

I w tej ostatniej chwili Jadzi udało się podciągnąć nogę pod brzuch szaleńca. Jedno tęgie kopnięcie wystarczyło; wariat, omdlały z bólu upadł obok i trzymając się za brzuch, jęczał głucho.

A Jadzię strach błyskawicznie porwał na nogi. Uciekać! Uciekać jak najdalej i jak najprędzej...

Jakoż w ciągu kilku minut znalazła się przy szosie. Dopiero teraz zdobyła się na odwagę i obejrzała się: szaleniec zataczając się szedł — w przeciwnym kierunku.

Zapomniał widocznie o tym, że powinien gonić kobietę, która pozbawiła go samochodu, „tajemnicy istnienia" i wreszcie kopnęła w brzuch. Szedł, potykał się, przewracał, wstawał i szedł dalej.

Gdy pułkownik pokazał się na horyzoncie — za szaleńcem zamknęły się zasłony pobliskiego lasu.

ROZDZIAŁ V.

W którym Jadzia zbiera laury nie sceniczne.

— I komu teraz oddać to auto? — zastanawiał się pułkownik.—Ten wariat na pewno je komuś ukradł.

— Oddamy po prostu policji, niech się policja martwi — odparła Jadzia. — No, ale jedźmy prędzej, bo tyle czasu zmarnowaliśmy, że więcej nie było chyba można.

Pułkownik nawet się nie spostrzegł, że Jadzia powoli obejmuje komendę, że popędza, jakby to jej specjalnie śpieszyło się i decyduje, co trzeba zrobić. Jadzia istotnie objęła komendę, choć na szosie, z której wiózł ich wariat, znalazł się również major Kowalski z jakąś solidną maszyną wojskową.

Jakoż w szybkim tempie minęli Kraków i mowy nawet nie było o tym, żeby Jadzię zostawić w szpitalu, a gdy wypadli na doskonałą szosę katowicką, rozwinęli szybkość, której by się nie powstydził ów zagadkowy szofer-szaleniec.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, ZGODA 5